

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. — Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówczesni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca i wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St. Peres 81.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł., ówczesni (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumeratorem półroczni, (którzy prenumerują od 1 lipca do końca grudnia), otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ówczesni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ówczesni 1 zł.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego“ zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą to pismo wychodzące raz na tydzień po cenie niższej.

Prenumeratorem *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1890 r. warszawski tygodnik ilustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

We Lwowie:	miesięcznie	62 ct.
	kwartalnie 1 „	86 ct.
Na prowincyi:	miesięcznie	92 ct.
	kwartalnie 2 zł.	76 ct.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 20 czerwca b. r., prezesa Sądu obwodowego w Leobene dr. Fryderyka Perko; radcę wyższego sądu krajowego w Pradze dr. Fryderyka Laube; a nakoniec radców wyższego sądu krajowego w Krakowie, Józefa Louis-Wawel i Pawła Mossór, zamianować najmiłościwiej radcami dworu najwyższego Trybunału.

Pan Namiestnik zamianował Jana Jaca, c. k. sierżanta w oddziale straży wojskopolicyjnej we Lwowie, prowizorycznym kancelistą c. k. Namiestnictwa.

Pan Namiestnik przeniósł praktykantów koncepcyjnych c. k. Namiestnictwa Roberta Kleeborn-Girtlera z Kałusza do Stryja, Adolfa Punińskiego z Nowego Targu do Jarosławia, Michała Wolanickiego ze Lwowa do Kałusza, Justyna Szwedzickiego z Bóbrki do Nowego Targu i Kazimierza Jaworczykowskiego z Sokala do Bóbrki, przydzielając ich do służby przy dotyczących c. k. Starostwach.

E d y k t.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że zarządzona na żądanie c. k. Generalnej Dyrekcji austr. kolei państwowych z dnia 7 czerwca b. r. l. 4.290/II komisya reambulacyjna wraz z rozprawą ekspropriacyjną z powodu projektowanego przedłużenia rampy ładunkowej na stacyi Przemysł-Bakończyce linii Przemysł-Łupków odbędzie się w Przemyslu dnia 18 lipca b. roku.

Wykazy gruntów zająć się mających, wyłożone będą wraz z odnośnymi planami stosownie do §. 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 dz. p. p. nr. 30 w magistracie miasta

Przemysla przez 14 dni do przejrzania dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wyłączeniu wniesione być mogą w przeciagu powyższych 14 dni w c. k. Starostwie w Przemyslu lub też przy komisji na miejscu.

Zarzuty spóźnione nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Dodatek na azio

do opłat za jazdę i frachty na austriackich kolejach żelaznych.

Także począwszy od 1 lipca 1890 r., aż do dalszego rozporządzenia, nie będzie pobierany na kolejach żelaznych dodatek na azio do opłat, w srebrze wyrażonych

Wiedeń, 25 czerwca 1890.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 26 czerwca

Ogólną zwraca uwagę, iż socjalno-demokratyczni przewodcy i poważniejsze socjalno-demokratyczne dzienniki w Niemczech zajęły w ostatnich czasach wręcz odporne stanowisko wobec bezrozumnych i lekkomyślnie wywoływanych strejków robotniczych. Przewodcy socjalnej demokracji zdają się widocznie nabierać przekonania, iż dalsze bezrobocie mogłyby pozbawić klasę robotniczą wszelkiej sympatyj, jaką ma dla niej jeszcze opinia publiczna, a prócz tego obawiają się zwiększenia owego rozstroju, jaki owładnął zastępami robotników, skutkiem niepomyślnego wyniku podjętych przez nich ruchów. W ten tylko sposób można sobie wytłómaczyć, iż nagle, jakby na komendę, odezwano się z głównej kwatery socjalnej demokracji przeciw „fanatyzmowi strejkowania“. I tak na jednym z ostatnich posiedzeń parla-

mentu niemieckiego dep. Auer, który wywiera wpływ przeważny w obozie socjalno-demokratycznym, wystąpił ostro przeciw „pladze“ bezroboci, a w ślad za nim głośny Bebel, na zebraniu berlińskich socjal-demokratów, potępił stanowczo lekkomyślne strejki, a przytem upomniał swych przyjaciół politycznych, aby wytrzeźwieli z owego upojenia, w jakie popadli skutkiem sukcesów, odniesionych przy lutych wyborach do parlamentu, albowiem silnym jest jeszcze ustrój nowoczesnego społeczeństwa, a o kapitulacyi tego społeczeństwa nie ma i nie może być mowy. W ten mniej więcej sposób przemawiał także p. Bebel na zeszłorocznym kongresie paryskim, będąc zmuszonym wystąpić przeciw pędzącym na oślep żywiołom przewrotu.

Niemniej dwa główne organa socjalistów, wychodzące w Berlinie zabrały w ostatnich numerach głos przeciw bezmyślnym strejkom, które po większej części — jeżeli nie wyłącznie — kończyły się porażką robotników. Gdy wszakże jeden z nich odradza bezroboci dla tego, iż ogólne położenie handlowe i przemysłowe nie jest pomyślnem, i że wedle doświadczenia każdy niefortunny strejk powiększa tylko potęgę pracodawców, słowem odradza — bo strejki nie są chwilowo na czasie, drugi organ nie popiera bezroboci, bo organizacya robotników na razie szwankuje i wiele pozostawia do życzenia. Otoż mając to na względzie, doradza on, aby aż do czasu wykończenia organizacyi miarkować się w zapale urządzania strejków.

Sądząc ze wszystkiego zdaje się, iż przynajmniej przez czas jakiś nie będziemy nie słyszeć o poważniejszych ruchach robotniczych, które właśnie roku zeszłego o tej porze poczęły rozwijać się z nadzwyczajną szybkością. Czy nie zostaną one wzniecone na nowo, skoro robotnicy lepiej zorganizują się,

3)

W SERCU GARBUSKA

(Ciąg dalszy).

W takiej to właśnie chwili wewnętrznegu buntu, zjawiła się w biurze pana Walerego, Marcysia.

Marcysia miała lat ośmnaście, — płowe włosy zaczesane „symetrycznie“, gładko nad czołem, — miała oczy siwe, z gołębiem wyrazem, miała rumieńce świeże na licach i nosek prosty, i usta pełne, karminowe.

Ubrana była w suknię perkalową, brunatną, — i ładnie jej w niej było, bo jej było we wszystkim ładnie. — Niosła w ręku list, lak i pieczątkę.

— Dzień dobry — rzekła wchodząc, a głos miała taki jakiś dziwny, że i węże jadawite byłaby nim ugłaskała.

Panu Waleremu rzadko kto mówił „Dzień dobry“ wchodząc, a to dla tej przyczyny, że on nie odpowiadał na żadne powitanie.

Dzisiejsze „dzień dobry“ dziwny wywarło skutek, bo pan Walery podniósł oczy na Marcysię. — Zwykle zaś, interesent stał przy biurze od dawna, zanim on raczył zwrócić na niego uwagę.

— Dzień dobry — odburknął lakonicznie.

— Czy można oddać pieniądze? — pytała dalej Marcysia tym swoim śpiwnym głosem.

— Można.

— Pięć rubli, proszę pana.

Pan Walery uważnie kopertę zaczął oglądać.

— Adres trzeba położyć w urzędowym języku — rzekł nareszcie.

— Ja nie — ja. Widzi pan, ja właśnie chciałam prosić, czyby pan nie zaadresował, — bo widzi pan, ja nie znam urzędowego języka.

Pan Walery spojrzął na nią z ukosa; — dziś rozum mu szeptał: „No, dajże, wypraw ją, — czego ona tu stoi i czas ci zabiera?“ Ale namiętność przycichła, — może pod wpływem tego czarodziejskiego głosu; — zapomniał pierwszy raz symetrii i zemsty nad ludźmi.

Marcysia coraz bardziej była zmięszana i jąkała się:

— Bo widzi pan, — ja tu obca; — wczoraj dopiero przyjechałam. — Mam szyć wyprawę dla panny sędzianki, — ale siostra chora w Warszawie, — więc widzi pan obiecałam, że... że pieniądze... pięć rubli... — Proszę! — sucho wyrzekł pan Walery, a garb jego tak się dziwił, — tak się dziwił; — zdawał się ze swego rodzzonego właściciela sztydzić.

— Jaki adres?

Marcysia dyktowała, — a pan Walery pisał.

Jeszcze się nie zdarzyło w biurze nic podobnego. — Więc też promienie słońca przez zielone szyby ciekawie zaglądały i z garbu pana Walerego biegły na twarzyczkę Marcysii, — a mury same zdawały się dziwić, i szpary w podłodze, i krzesło na którym gar-

busek siedział, i mówił: „No, patrzcie państwo, — jakie czasy! jakie czasy!“

— Bardzo panu dziękuję i przepraszam bardzo, — bo widzi pan, ja tu nikogo nie znam — zdawała się spiewać Marcysia. — Pan musi mieć tyle do roboty, a ja tylko czas zabieram — mówiła dalej.

— Nie szkodzi.

Powiedział: „Nie szkodzi“. Doprawdy że powiedział! Aż garb się zdumiał i miał pierwszy raz ochotę schować się w myszą dziurę ze wstydu za swego pana. — Jakiś mniejszy się zrobił, — pokorniejszy, potulniejszy, — aż go Marcysia żałowała i mówiła sobie: „Biedak! Biedny, biedny człowiek“. — Naturalnie że właściciela garbu miała na myśli.

Co to jest sympatya? — Różni różnie nad tem rozprawiali, więc ja rozprawić nie będę. — Powiem tylko, że w chwili gdy serce Marcysii mówiło sobie: „Biedny, biedny człowiek!“ — serce pana Walerego doznało jakiegoś uczucia tak nowego, tak nieznanego, jak gdyby do menażeryi dzikich, zjadliwych zwierząt, raptem wpuszczono gołębie i synogarlice; — tylko że zjadliwe bestye w sercu garbusa pokładły się cicho i złożyły hołd gołębiom.

— Wiele się należy?

Pan Walery ważył, a potem kwit podpisał, a potem odparł:

— Piętnaście kopiejek; — ale oczu nie podniósł drugi raz, — choć mu tak jakiś głos kazał, ale powieki nie chciały słuchać. Więc tylko z uwagą wielką przyglądał się adresowi przez siebie położonemu na obecnej

kopercie i niedowierzał samemu sobie, że te słowa jego ręką były skreślone.

— Proszę pana — rączka w nicianej rękawiczce, musnęła czerwono-fioletowe palce pana Walerego.

On czuł; — pierwszy raz w życiu czuł, że czyjaś ręka dotknęła jego dłoni, bez wstępu i bez nienawiści.

Marcysia z kwitem w rękę opuściła dom pocztowy, — wprzód jednak pozdrowiła garbatego urzędnika i podziękowała mu raz jeszcze z takim miłym uśmiechem. — A pan Walery widział ten uśmiech, bo zanim wyszła, podniósł na nią oczy, które tym razem same do światła się kierowały.

Ale bo też Marcysia była taka śliczna! taka śliczna! — Zabrał jej Pan Bóg ojca i matkę, — pozostawił tylko siostrę kalekę, — ale dał jej za to takie skarby, że niejedna księżniczka, oddałaby jej i złoto swoje i tytuły za ten uśmiech czarujący, za tę słodycz w głosie i w oczach, — za świetliste, promieniste źrenice, — za świeżość ust jej i cery.

Tylko że ona nie wiedziała o tem, jak jest bogata. — Mówili już różni różnie o jej urodzie, — zawsze z pochwałami, — ale ona stając przy lusterku, pytała siebie: „Co oni we mnie widzą, ci ludziska? Pewnie drwią tylko.“

Przy lustrze zresztą nie miała czasu stać często, — tyle miała do roboty. — Toż z jej pracy i ona sama i siostra żyć musiała. Mieszkały obie sieroty przy dalekich krewnych, na jednym z przedmieść warszawskich, za miastem; więc Marcysia, powietrze

jak zapowiada organ socjalnej demokracji, o tem trudno przesądzać. Może też i przewódca socjalno-demokratyczni zechcą zacerpnąć naukę z dziejów ostatnich strejków i zgodzić się na to, że nawet najdłuższe i najzaciętsze bezrobocie chybiały zupełnie celu; wyrażały one tylko znaczne szkody a to dotykało najboleśniej właśnie samych strejkujących. Zrozumiano to w Anglii, i tam też coraz ogólniejszą staje się tendencja załatwienia wyników sporów w drodze pokojowej.

Niezwykła rocznica.

Dzisiaj przypada niezwykła w dziejach konstytucyjnej Austrii rocznica. Dziś bowiem upływa lat dziesięć od chwili, gdy J. E. dr. Dunajewski, który na katedrze profesorskiej i jako członek Sejmu i Rady państwa zwrócił na siebie powszechną uwagę, został z Najw. zaufania powołany na członka gabinetu hr. Taaffego i objął w nim najważniejszą i najtrudniejszą bezwzględnie tekę Ministra skarbu. Działalność, jaką rozwinął Jego Ekscel. na tak zaszczytnym, lecz trudnym i pełnym odpowiedzialności stanowisku zbyt jest znana, aby było potrzeba bliżej się nad nią zastanawiać lub przywozić tutaj szczegółowo, co zdziałał p. Minister nie tylko jako kanclerz Skarbu, lecz w ogóle jako *doradea* Korony.

Dzisiaj powszechnym jest już zdanie, a znajduje ono wyraz nawet w kołach, stojących po za sferą politycznych przyjaciół Jego Ekscelencji, iż p. Minister dr. Dunajewski potęgą swojej wiedzy i talentu torował zwycięstwo nowemu systemowi zainaugurowanemu w Austrii, że był on tym puklerzem, o który rozbiły się najgroźniejsze ataki opozycji parlamentarnej, że Rząd hr. Taaffego, posiada w nim nierównanego szermierza i reprezentanta całej polityki obecnego gabinetu, i że wreszcie przysporzył on blasku, znaczenia i powagi temu gabinetowi, utrwalił jego stanowisko, skutkiem podjętego roztropnie, a przeprowadzonego z niepospolitym talentem i żelazną wolą dzieła reformy finansów państwowych.

Jeżeli już nie rozpaczliwym, to niezawodnie smutnym był stan finansów, gdy dr. Dunajewski objął tekę skarbu: Był to okres ciągłego wznoszenia niedoborów, upadek kredytu i zmniejszenie się dochodów podatkowych. Prowadzono gospodarkę państwową niejako z dnia na dzień, uciekając się do kredytu, który stawał się coraz droższym. Skutkiem braku zasobów i rujnującej w ogóle polityki finansowej, nastąpił zastój w inwestycjach ekonomicznych, a przeprowadzenie

najkonieczniejszych reform na polu wojskowym, stało się prawie niemożliwym.

Ciężkiem tedy było zadanie Ministra, obejmującego podobną spuściznę.

Jego Ekscelencya zabrał się z całą ofiarnością do dzieła, a dewizą jego było: powolne, lecz trwałe polepszenie stanu finansowego, przeczność w wyborze środków i niezbaczenie nigdy z wytkniętej drogi, tej drogi, która miała doprowadzić do przywrócenia równowagi budżetowej. Rządy jego — jak to trafnie podnosi jeden z dzienników — zaznaczyły się już we wszystkich niemal dziedzinach administracji skarbowej. Ograniczając używanie kredytu do najniezbędniejszych rozmiarów, porzuca niezdrowy system pożyczek złotych, i stwarza rentę papierową, mniej uciążliwą dla państwa, nierozporządzającego jeszcze walutą kruszcową. „Renta Dunajewskiego“ będzie jednym z licznych dowodów roztropnej i zdrowej polityki finansowej obecnego gabinetu. Konsekwentnie, choć nie bez silnego oporu parlamentu, przeprowadza się cały plan finansowy, obejmujący zarówno podniesienie dochodu z cel i z monopolu tytoniowego, jak reformy różnych podatków konsumcyjnych. W ostatecznym rezultacie podnoszą się dochody zwyczajne skarbu z 276 na 363 milionów w ciągu ostatniego dziesięciolecia, a niedobór chroniczny znika z widowni pomimo niespodziewanych olbrzymich wydatków na obronę kraju, pomimo hojnych wkładów inwestycyjnych, pomimo wreszcie stałego podnoszenia się bieżących wydatków administracyjnych.

Ale specjalnie i kraj nasz zatrzyma w błogiej pamięci rządu Jego Ekscelencji. Galięcia zmuszona porównać z innymi krajami ponosić ofiary, jakie okazały się niezbędnymi w obec najwyższych interesów Państwa, uzyskała głównie za staraniem p. Ministra dr. Dunajewskiego pomoc państwową do wykupu propinacji, i ostateczne korzystne dla niej załatwienie sprawy indemnizacyjnej, nie wspominając nie już o innych objawach życzliwości Jego Ekscelencji, której wyrazem były różnego rodzaju hojne dotacje na rozmaite cele.

To też kraj, którego Synem jest znakomity mąż stanu ma szczególniejszy powód radować się z dzisiejszej rocznicy, a z radością tą łączy się najgorętsze życzenie, aby Jego Ekscelencya w całej pełni zaufania monarszego, w pełni sił i zdrowia mógł długo jeszcze pozostawać na stanowisku, które zajmuje z takim zaszczytem dla siebie a dla dobra i pomyślności całej Monarchii.

Książę kardynał Dunajewski.

Ks. kardynałowi Dunajewskiemu składał wczoraj w południe życzenia swoje senat akademicki z rektorem prof. drem Korczyńskim na czele, który w przemowie swojej zaznaczył, iż w wykonaniu zapadłej uchwały senatu, przychodzi wraz z towarzyszami złożyć w imieniu Uniwersytetu uszanowanie i życzenia następcy dawnych kanclerzy akademii Jagiellońskiej.

Po senacie akademickim przybyła rada miasta Krakowa prawie w komplecie zebrana pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Słachtowskiego. Gdy rada stanęła przed Jego Eminencyą Kardynałem Księciem Biskupem, przemówił Prezydent temi słowy: „Mnie już 11 lat, jak zająłeś Eminencyo, przy ogólnej radości, przez długie lata osierocony tron biskupa krakowskiego. Od początku aż do obecnej chwili przejęty byłeś całą duszą ważnością i wzniosłością zadania, i sprawowałeś zaszczytne, lecz trudne obowiązki Arcypasterza z prawdziwym bezprzykładnym poświęceniem. Dlatego stałeś się chlubą naszego narodu, i zjednałeś sobie ogólną naszą miłość. Wyrazem położonych zasług są wysokie godności i dostojęstwa, tak kościelne jak świeckie, których dotychczas dostąpiłeś, lecz koroną tychże jest za łaską Jego Świętobliwości wyniesienie do godności Kardynała Stolicy Apostolskiej. Powraca więc dawna świetność biskupstwa krakowskiego, powraca blask, którego ożywiający promienie spadają na cały nasz naród, a w szczególności na nasze miasto.

„Rada miasta Krakowa składając Ci Eminencyo najuniżeńszy hołd, wyraża życzenie, aby Opatrzność zachowała Cię w najdłuższe lata dla dobra Kościoła, Państwa, dla dobra całego naszego narodu.“

I senatowi akademickiemu i radzie miejskiej dziękował Jego Eminencya podniosłymi słowy.

Dalej składali życzenia reprezentanci wszystkich władz, a w końcu redakcja *Czasu*, w której imieniu przemówił p. Kłobukowski. Książę kardynał odpowiedział w uprzejmych słowach, udzielając w końcu obecnym błogosławieństwa.

Dzisiaj odbędzie się wręczenie *zucchetta*, które przywiezie margrabia Mattei Antici; dzisiaj również pospieszy duchowieństwo parafialne z życzeniami. *Czas* dowiadyuje się, że z powodu nominacji księcia-biskupa krakowskiego kardynałem, zamierzają obywatele w dniu dzisiejszym, jako w dniu wręczenia przez członka papieskiej gwardyi szlacheckiej margrabiego Antici-Mattei nominacji i *zucchetta* kardynałskiego, urządzać illuminację Krakowa.

KORRESPONDENCJE

Praga czeska, 24 czerweca.

(Rieger. — Vaszaty. — Interwencja Młodoczechów na Morawie).

Zapewne, aby sparaliżować efekt mowy p. Vaszatego, wygłoszonej przed tygodniem

przed rolnikami w Błatnie, na plenarnym posiedzeniu Delegacji austriackiej, dr. Rieger wygłosił mowę, w której znowu dobitnie oświadczył, że zgadza się na sojusz z Niemcami, korzystny także dla Czechów. W dalszym ciągu do tego prologu szanowny delegat dodał tyle zastrzeżeń i tyle powątpiewań, że o stosunku Austrii do Bułgarii i Serbii w chwili krytycznej, wyraził się tak, że cała mowa chybiła celu. Łatwo było przewidzieć, że wywoła ona protestacje z obu stron. W sposób grzeczny wypowiedziały takowe *Presse* i *Pester Lloyd*, które popierają rozumną politykę Rządu wspólnego, w sposób gwałtowny, namiętny i jak zawsze obelżywy *Narodni Listy*. Dziennik młodoczeski znowu po raz tysięczny oskarża dr. Riegera o „zdradę narodu“, ponieważ się oświadcza za sojuszem potrójnym. Nadto *Narodnim Listom* wiele przysłużyła się okoliczność, że w tej samej chwili, gdy w Peszcie przemawiał za sojuszem z Niemcami dr. Rieger, tutaj urzędowy organ jego *Hlas Naroda* ogłosił artykuł namiętny przeciwko sojuszowi potrójnemu; podobne sprzeczności pomiędzy tem, co mówią delegaci czescy, a tem, co pisze ich organ, istotnie są dla Młodoczechów nader pożądaną rzeczą.

Także dr. Vaszaty nie pominął sposobności, aby ponownie swych wyborców-chłopów objaśnić o wielkiej polityce europejskiej. Nieznużony komiwojażer sojuszu austriacko-rosyjskiego, który takie błogie owoce wydał pomiędzy r. 1849 a 1859 przedwczoraj przemawiał w Strakonickach. Oczywiście potępiał oświadczenia Riegera. Gdy jednak przed tygodniem w Płatnie dowodził, że Niemcy, Węgry i Polacy powinni się poddać młodoczeskiemu programowi ścisłego sojuszu z Rosją, przedwczoraj opuścił Niemców i tylko od Polaków i Węgrów żądał poddania się opiece rosyjskiej. Czy dyplomata młodoczeski posiada jakie rękojmie, że Niemcy austriacy zdecydowali się już odstąpić od sojuszu z Niemcami i prosić o opiekę Rossyi, nie wiemy. Z publicznych rozpraw Delegacji nie zdołaliśmy zacerpnąć przekonania o takiej zmianie frontu w dążnościach stronnictwa niemieckiego.

P. Vaszaty, który czasem popisuje się patriotyzmem austriackim, występował także namiętnie przeciwko polityce austriacko-węgierskiej w sprawie serbskiej. Ze w Białogrodzie dzienniki i posłowie radykalni od roku dopuszczają się nieustannych prowokacyj przeciwko Austrii, to wcale nie obraża patriotycznych uczuć dr. Vaszatego; ale że hr. Kalnoky w bardzo łagodny sposób zgromił te nieustanne prowokacje serbskie, to go oburza. Przykładny to zaiste patriotyzm. Zresztą wywody p. Vaszatego, nie mające najmniejszej doniosłości względem polityki międzynarodowej, na pewną ciekawość zasługują tylko jako symptom prądów czeskich.

Drugim takim ciekawym symptomem jest namiętna agitacja, którą Młodoczesi rozwijają obecnie na Morawie. Występują oni tam, jako przywódcy opozycji włościańskiej russofilskiej przeciwko dotychczasowemu posłom morawskim, na których czele stoi zacy i światły dr. Szrom, członek Izby panów. Codziennie *Narodni Listy* podżegają ludność morawską przeciwko dotychczasowemu posłom, a niektórzy agitatorowie młodoczescy, którzy roku zeszłego nie zdobyli mandatów do sejmiku czeskiego, występują teraz na Morawie jako kandydaci radykalni przeciwko dotychczasowemu posłom. „Morawia się przebudza!“ — wołają z zadowoleniem *Narodni Listy*. Przebudzać się, to w stylu organu młodoczeskiego, znaczy obrzucać dawnych, zasłużonych posłów i patriotów obelgami, walczyć na zabój choć tylko dosadnymi frazesami, podkopywać solidarność narodową.

Jeden z dawnych posłów morawskich, włościanin Skopalik, który w Radzie państwa zwracał na siebie uwagę swym ubiorem hanackim, na pewnym zgromadzeniu wyborców oświadczył, że *Czesi*, osiedlający się na Morawie, są tylko czynnikami rozstroju. Zapewne miał on głównie na oku Młodoczechów. Bądź jak bądź, to oświadczenie p. Skopalika wprawiło *Narodni Listy* w ogromne oburzenie i pomnożyło liczbę „zdrajców“, których w swych łamach stawiają pod pretekstem. P. Skopalik znajduje się tam w dobrym towarzystwie Riegera, Mattusza, Zeithamera, Szroma, Meznika i td., jednakże terroryzm organu młodoczeskiego już dotarł do ostatecznych granic.

Znawcy stosunków morawskich przewidują, że młodoczeskie i russofilskie „przebudzenie się“ Morawy skończy się utratą kilku mandatów do sejmiku krajowego. Przed kilku laty *Narodni Listy* w podobny sposób usiłowały „przebudzić“ Chorwację, zachęcając osiedlonych tam Czechów, aby głosowali na radykalnych kandydatów Starcewicz. Jednak energia narodowego stronnictwa w Chorwacji zupełnie udaremniła „słowiańską“ interwencję organu młodoczeskiego.

duszne wąskich, brudnych ulic, nie odebrało tej kraszy młodości, którą taki urok roztaczała.

Zdarzyło się nieraz, że ten i ów zaglądał pod jej kapelusze słomiany, gdy nad wieczorem do domu wracała, — ale bohater uliczny cofał się przed niewinnym a przestraszoną wrokiem Marcysi. — Uczęciwa dziewczyna być musi — mówił sobie i dał jej pokój. A zresztą miała ona siostrę niewidomą, Joasię, — ta z nią zwykle chodziła, — niby cień wleczyła się za nią tyle jej szczęścia na tym świecie, co głos Marcysi słyszała. — Więc się nie rozłączały, bo im najlepiej było razem. — Niewidoma, była aniołem opiekunym młodszym siostry Marcysi ze swej strony te same funkcje spełniała przy kalece, z tą różnicą, że zamiast czuwać nad jej bezpieczeństwem usuwała z jej drogi niedostatek.

Bo Marcysia była dobrze płatną, — ślicznie umiała haftować a nikt jej nie sprostał w znaczeniu bielizny na wyprawę. — Sława jej rozszła się na prowincyi nawet. Więc wyrwany ją sobie, a pani sędzina w O. wydając córkę zamaż, postanowiła, że nikt inny nie będzie haftował monogramów, cyfr zagadkowych i liter wiązanych, jak tylko Marcysia, która haftowała wyprawę dla hrabianki R. z okolic miasta W.

Wtedy tylko Marcysia rozstawała się z Joasią gdy na wies wyjeżdżała miała. Smutno jej było opuszczać kalekę, ale myśl zarobku osładzała jej chwile tęsknoty. — Zresztą wypoczywała sobie na wsi i nietylko zdrowie jej ale i siły moralne wzrastały w miarę, jak się jej pobyt przedłużał w zamownym obywatelskim domu, — bo miała spo-

kój, — a u swych opiekunów krewnych spojku mieć nie mogła.

Pan Piotr Liptak, jej wuj, pił i bił. — A raczej wtedy bił, gdy pił. — To się dość często zdarza na świecie, a Marcysia zanadto wiele słyszała podobnych historij od sąsiadek i znajomych, aby mieć swego wuja za ostatniego nikczemnika z tego powodu. — Niebardo ona zresztą wiedziała, czy owo bicie nie spadało zasłużenie na bary ciotki stolarzowej.

Trzeba bowiem oddać sprawiedliwość panu Piotrowi, że żadnej z krewniaczek sieroć, nigdy nie dotknął nietylko już pięścią ale nawet żelzywem słowem.

Co zaś do żony toć i po trzeźwemu nieraz go ręka swędziła. — Że baba kłótnie wszczyniała w tym domu to fakt; — ale to już taki ład na świecie, że baby wszędzie do kłótni są skore. — Gdy mąż nie mogąc sprostać językiem weźmie się do pięści, dalejże krzyk, — dalejże gwałt.

— Tyran! zbrojca! zbereźnik! — Nikt nie pyta, że czełek każdy radzi sobie jak może, — a że mu natura nie dała siły w języku jeno niewieście, toć mu wolno....

Nie! nie! nie! nie wolno. — To tylko tak w zapale mi się wymówiło.

Nie wolno było panu Piotrowi bić małżonki, nawet gdy mu chleb i słoninę zamknęła przed nosem i jeść dać nie chciała. Nawet gdy na niego wylała miskę gorącego kapuśniaku, — nawet gdy go zwymsła od sowizdrzałów i powroźników.

Nie wolno było panu Piotrowi bić, — to pewna; — ale bił — na tej zasadzie, że z największą werwą i upodobaniem czynił się to, czego nie wolno.

W takich to chwilach nieporozumień małżeńskich Marcysia z Joasią wynosiły się chyłkiem do swojej izdebki, a gdy głos pani Piotrowej zdawał się mury jerychońskie walić, — sieroty spoglądały z przestachem jedna na drugą, — choć przestach ten mawiał się tylko w słodkich oczach Marcysi, — Joasia bowiem bielmo na żrenicach miała.

Sceny takie powtarzały się raz na tydzień, w sobotę. — W dniu tym pani Liptakowa miała już zwykle warząchew przygotowaną na uczczenie wejścia tryumfalnego małżonka.

Szyby drżały, — krzeszka nawet brały nieraz udział w tem przyjęciu, latając z jednego końca izby na drugi. Ale co? — Alboż to stolarzowi nie wolno krzesłem grzmotnąć o ścianę, gdy mu się w oczach troi? Alboż to niema kleju, aby naprawić? — Zwykle też w niedzielę, dzień boży, naprawia, — ale dopiero po nabożeństwie. — Nigdy jednak żonie nie zrobił większej krzywdy niż krzesku, — przeciwnie, wiele mniejsze miał szanse do uszkodzenia jej, — bo krzesko cofało się nie mogło przed pogromem, — a pani Piotrowa mogła i cofała się też, — zawsze z warząchwią w ręku, — była to jej broń ulubiona. Tak niby jak ów sławny „Voici le sabre, le sabre, le sabre! Voici le sabre de mon père“.

Ona z małym wariantem *à propos* warząchwi śpiewać mogła „Voici le sabre de ma mère“ bo jej matka była kucharką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Esteja.

Delegacye.

Peszt, 24 czerwca.

(IV. Pełne posiedzenie Delegacji węgierskiej).

Prezydent hr. Ludwik Tisza otwiera posiedzenie o godzinie 11 przedpołudniem. Ze strony wspólnego Rządu obecni: Ministrowie gen. Bauer i Kallay, oraz szef sekcji Szogyenyi; ze strony rządu węgierskiego ministrowie hr. Szapary i Fejervary.

Delegacya przyjmuje w trzecim czytaniu preliminarz Ministerstwa spraw zagranicznych, poczem wchodzi na porządek dzienny kredyty okupacyjny.

Referent del. Rakowszky dając obraz ze wszech miar pocieszającego rozwoju krajów okupowanych, co niepomiarne jest zasługą najwyższego kierownika zarządu tych krajów, wspólnego Ministra skarbu, Kallaya, który też ma z tego powodu wszelkie prawo do uznania i zaufania Delegacyi, poleca przyjęcie sprawozdania komisyjnego. Delegacya przyjmuje je bez rozpraw zarówno w ogólnej jak szczegółowej dyskusji.

Następne posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym: Zwyczajny i nadzwyczajny budżet Ministerstwa wojny.

(Drugi dworski obiad delegacyjny.)

Na drugi z rzędu obiad delegacyjny u Najj. Państwa w dniu przedwczorajszym, zostali zaproszeni z Polaków: prezydent Delegacyi ks. Jerzy Czartoryski, pp. Biliński, Jaworski, Czaykowski i Chamic. Przy stole rozmawiał Najj. Pan żywo z ks. Czartoryskim o pracach delegacyjnych, wypytywał go o różne stosunki w Galicji i dowiadywał się łaskawie o zdrowie ks. Władysława Czartoryskiego. Po obiedzie odbył Monarcha dłuższe *cercle*, przyczem zaszczyt rozmową wszystkich delegatów. Dłużej zatrzymał się przy dr. Riegerze. Wedle relacji dzienników rzekł Najj. Pan do niego: „Byłeś pan obarczony pracą, jesteś bowiem członkiem sejmiku, Rady państwa i Delegacyi!” — Zagadnięty przewodca Staroczechów, odpowiedział: „W samej rzeczy byłoby nader pożądanem, abyśmy użyć mogli spokojnie przynajmniej feryj letnich. Atoli w obec ruchu, jaki obecnie objawia się w Czechach, nie będzie to nam, jak się zdaje możliwem”. — Na to zauważył Monarcha: „Ludność tamtejsza jest w istocie całkiem niepotrzebnie utrzymywana w rozgorączkowaniu, skutkiem pustej frazeologii”. — Dr. Rieger: „Byłoby przecież rzeczą konieczną, aby ze strony Rządu stało się to, co się stać może w kwestyi wewnętrznego języka urzędowego.” — Na to Najj. Pan odpowiedział: „W tej sprawie należy przedewszystkiem mieć na oku interesa służby państwowej!” — Dr. Rieger: „Interesa Państwa, Najj. Panie nie byłoby może na szwank narażone, gdyby chcieli jak w Galicji, połudn. Tyrolu i Dalmaacyi, czynić zadość stosunkom krajowym.”

Monarcha na to oświadczył: „Nie można zezwolić żadną miarą na to, aby urzędnicy nie władali językiem niemieckim.” — Dr. Rieger: „Byłoby to na każdy sposób go dnem ubolewania. Czemuś podobnemu dałoby się jednak zapobiedz stosownem urządzeniem szkół średnich i zastosowaniem odpowiedniej metody nauki języka, przede-wszystkiem zaś przez wykonanie wniosku Clama, który, nie naruszając art. 19 zasadniczych ustaw państwa, postanawia, iż młodzież, o ile nie byłaby wyraźnie uwalniana od tego przez rodziców swoich, musi uczyć się drugiego języka krajowego. Najj. Pan odparł, że byłoby to rzeczywiście pożądanem, o ile naturalnie dałoby się skutecznie zgodzić z konstytucją.”

Z del. Wrabetzem rozmawiał Monarcha o kwestyi koszarowej; z del. Russem o Towarzystwie *Lloyda*; w obec del. Demla wyraził się, że z zadowoleniem przeczytał jego mowę na temat spraw zagranicznych i wyrażone w niej zapatrywania. P. Demel zauważył, że zrazu co do polityki zagranicznej, panowały obawy i zaniepokojenie, na co Najj. Pan odpowiedział, że dobrze jest, iż te wątpliwości są obecnie rozprószone. Monarcha przyrzekł dalej, iż we wrześniu przybędzie do Szląska i przy tej sposobności odwiedzi Cieszyn. — Z hr. Oswaldem Thunem mówił o agitacjach młodoczeskich i wyraził nadzieję, że wkrótce poprawią się w tej mierze w Czechach stosunki.

Z parlamentu niemieckiego.

(Rozprawy nad przedłożeniem wojskowym. — Deklaracye Koła polskiego. — Piecza nad pracą kobiet i dzieci).

Jak wiadomo z wczorajszej depezy, parlament niemiecki przystąpił we wtorek do obrad nad nowem przedłożeniem wojskowym. Dyskusya była bardzo ożywiona

a wśród niej zabierał kilkakrotnie głos kanclerz gen. Caprivi, oświadczać z naciskiem, iż rząd nie może absolutnie odstąpić od przedłożenia, ani przyjąć warunków, pod którymi część Izby oświadczyła swą gotowość głosowania za przedłożeniem. Deput. Rickert zapytywał mnie — mówił dalej kanclerz — dlaczego teraz właśnie, pomimo tak pogodnego horyzontu politycznego, stawiane są tak olbrzymie postulaty wojskowe? Otóż — ja nie wiem weale, jak długo jestem zdania, że gromochylny trzeba sprawić sobie zawczasu. Zdolność narodu do ofiar bynajmniej nie jest jeszcze wyczerpana, gdy chodzi o interes ojczyzny. Służba dwuletnia byłaby dla narodu niemniej uciążliwą i kosztowną, jak system obecny. To żądanie musimy tedy odrzucić! Upoważniony jestem natomiast do oświadczenia panom, że przyszłej jesieni, w całych Niemczech rozpuszczonych będzie na urlop około 6000 żołnierzy. W obec takiego postępowania rządu, sądzę, że panowie uchwalicie bez zmian całe przedłożenie.

Przychylnie w ogóle przyjęto słowa kanclerza, odnoszące się do przymierza z Włochami i zawierające zarazem obronę prezesa gabinetu Crispi'ego wobec ostrych wycieczek deput. Windthorsta. Zdaniem kanclerza, Crispi daje wszelkie rękojmie utrzymania sojuszu pokojowego. Jeżeli p. Windthorst mniema — powiedział p. Caprivi — że razem z Austryą jesteśmy dość silni, to być może, że tak jest; atoli dla pomyślnego przeważenia szali nigdy nie można być zbyt silnym, ja zaś ponadto nie życzyłbym sobie, aby z gmachu polityki sojuszowej wypadła choćby jedna cegiełka.

Wczoraj przeprowadzono dalej dyskusję.

Imieniem Koła polskiego przemówił mniej więcej w te słowa p. Komierowski: My na Wschodzie nie jesteśmy pod względem finansowym pomyślnie sytuowani, przyczem zaś jesteśmy uciskani pod względem politycznym i religijnym, a mimo to wszystkiemi głosami za przedłożeniem. (*Żywe oklaski z centrum i prawicy*). Zbyt często byliśmy spotwarzani nawet przez prasę półurzędową, to jednak nie powstrzyma nas od spełnienia obowiązków naszych. W ciągu wszystkich dziejów naszych stawaliśmy zawsze w obronie tronu i ołtarza, spodziewamy się też od cesarza, że on wyciągnie swoją prawicę opiekuńczą po nad głowę uciskanego narodu. Jakkolwiek nigdy nie cofaliśmy się przed walką, to jednak nie możemy dziś zachowywać się odpornie w obec idei konferencyj pokojowych. Kończąc, wskazując na wezwanie kanclerza, abyśmy ile możności jednogłośnie to przedłożenie uchwalili. I my pragniemy dorzucić grosz nasz w tym względzie. Jeśli zamiary nasze nie zostaną zrozumiane i porozumienie pomiędzy Polakami a rządem osiągnąć się nie da, w takim razie nie będzie to już winą naszą (*żywe oklaski*).

Bardzo zajmujące toczyły się rozprawy w komisji parlamentu, której przekazano rządowy projekt ustawy, zmieniającej te paragrafy ustawy przemysłowej, które zajmują się urządzeniem samej pracy. Za podstawę projektu przyjęto uchwały konferencyi berlińskiej, ale się niemi bezwarunkowo nie krepowano. Jak na konferencyach, tak i w projekcie znajduje się na pierwszym planie roztoczenie pieczy państwowej nad kobietą i dzieckiem. W soboty kobietom od godziny 5½ po południu już pracować nie wolno, a kobiety prowadzące gospodarstwo domowe, codzień uwalniane być mają na pół godziny przed przerwą obiadową. *Maximum* pracy dziennej dla kobiety zamężnej wynosić ma 10 godzin, a dla niezamężnej 11. Położnice mają 6 tygodni czasu wolnego. Nawet w przemyśle, tak zwanym „sezonowym”, wymagającym pracy natężonej, nie wolno będzie kobiecie, wszystko jedno, zamężnej czy niezamężnej, pracować dłużej niż 12 godzin dziennie, (projekt pozwalał na godzin 13). W sobotę wieczorem po godzinie 5½ żadna kobieta nie może być w pracowni przetrzymana dla dokończenia roboty, choćby ona była najpilniejszą. W ogóle ciekawem jest jawisko, że projekt rządowy z komisji wychodzi liberalniejszym, niż do niej wszedł. Reskrypta cesarskie widocznie nie potrzebowały spełniać apostołskiego trudu pomiędzy Niemcami; umysły były już dojrzałe do filantropii.

Deputacya obywateli berlińskich u ks. Bismarcka.

Adres dla księcia Bismarcka, uchwalony na zgromadzeniu zwolenników ekskanclerza dnia 30 marca bieżącego roku, został przez delegacyę obywateli berlińskich wręczony d. 22 b. m.

Ks. Bismarck oczekiwał reprezentantów stolicy w otoczeniu hrabiego Kayserlinga, małżonki swojej i hrabiny Pahlen. Po

krótkiej przemowie pana Kyllmanna, przewodniczącego delegacyi, zabrał głos książę Bismarck i powiedział mniej więcej, co następuje:

„Czterdzieści lat życia przepędziłem w stolicy, to też delegacya obywateli berlińskich prawdziwą przejmuję mnie radością. Wiem wprawdzie, że obywatelstwo Berlina i moja osoba nie zawsze tworzyły harmonijną jedność, ale przeciwników moich umiałem cenić i chętnie dziś jeszcze stanąłbym na posterunku bojowym. Niestety musiałem ustąpić, a przyczyn abdykacyi szukać należy w rozdzieleniu poglądów moich kolegów, którzy razem z zemną kierowali nawą państwową. Gdy zabrakło ducha jedności, między wodzami, wtedy ja rządzić nie mogłem.

„Dziś już odpowiedzialność nie ciąży na mnie, więc otwarcie mówić mi wolno. Jestem w położeniu księcia Metternicha, który ze sceny zstąpił do parteru, a przecież każdy, kto kupił bilet teatralny, ma prawo do przyzwoitej krytyki. W przeciągu trzech miesięcy zmienić się nie mogłem, mam ten sam rozum, który dawniej ceniono, więc nikt nie ma prawa głosu mi odbierać. Jest obowiązkiem uczciwego męża nawet na miejscu najwyższem otwarcie myśli swe wypowiadać: „Dobry minister nie powinien patrzeć na zmarszczone czoło monarchy, któremu służy”. Ma on przecież w obec przeciwnego rezultatu prawo wyboru: „Zostać albo iść!” A chociaż dziś nie jestem w urzędzie, to przecież znam prawa wolnych obywateli i nie mogę się zachowywać, jak niemy pies. Wszystko co robię i mówię, dzieje się w interesie dynastyi i pokoju.

„A jeśli ktoś mi zarzuca styczność z obcymi dziennikarzami, to mu odpowiem, że dawniej, gdy byłem kanclerzem, łamy pism zagranicznych były dla mnie zamknięte i dla tego tysiącnych kłamstw tam rozsiwianych sprostować nie mogłem. Jeżeli dziś w rosyjskich dziennikach propagują idee pokojowe, to nie gniew, lecz wdzięczność mi się za to należy. Zresztą na gwiew jestem obojętny. Nie mogę czterdziestu lat życia wykreślić z księgi dni moich; gdybym to umiał, to z pewnością byłbym się tylko o kartofle i owies mój troszczył.”

Powtórnem zapewnieniem wdzięczności zakończył książę Bismarck przemowę swoją. Następnie zaprosił delegatów na wiejskie śniadanie, przy którym w znakomitym humorze opowiadał o przeszłości wielkiej i zamiarach na przyszłość. Z żalem zaznaczył stary dyplomata, że dzień, w którym obchodził po raz siedmiesiąty urodziny swoje, był punktem kulminacyjnym jego sławy i z żalem dodał, że wtedy trzeba było rzucić godność kanclerską. „Ale miłość dla panującego domu trzymała mnie na posterunku”. Dziewięćdziesiąt dziewięć dni panowania cesarza Fryderyka uważa ekskanclerz za „wielką czarną zorzę” działalności swojej. Wszystko, co zaszło od cesarza Fryderyka i małżonki jego, było, jak zapewniał, owocem najszlachetniejszego serca. Nieprawdą jest, że w kwestyi zaręczyn księcia Battenberga z księżniczką Wiktorją działał na własną rękę. Cesarz wiedział o wszystkim i serdecznym uściskiem zapłacił mu za trudy jego.

Zapewnieniem, że wkrótce założy w Schönhausen muzeum Bismarck'ów, gdzie złoży wszystkie dary narodu niemieckiego, pożegnał ekskanclerz delegatów, którzy z „rozrzewnieniem i czcią” opuszczali mury Friedrichsruhe.

Nowy pruski minister skarbu.

W gabinecie pruskim dokonana się narazie zmiana, na którą zanośli się od dawna. Dotychczasowy minister skarbu Scholz ustąpił, a następcą jego został mianowany pierwszy burmistrz Frankfurtu, dr. Miquel. O jego kandydaturze do teki ministerstwa skarbu w gabinecie pruskim, lub do sekretaryatu stanu dla spraw skarbowych w Rzeszy, mówiono więcej niż od roku. Teraz okazuje się, że układy z nim toczyły się istotnie dawno, ale p. Miquel nie miał ochoty wstępować do gabinetu, w którym wszechwładnie dominował ks. Bismarck, narzucając kolegom swoją wolę i krepując osobistą swobodę samoistnych poglądów i planów.

Nowy minister, urodzony d. 21 lutego 1829 r. w Neuenhaus w hrabstwie Beuthem, pochodzi z francuskiej rodziny emigranckiej. W Getyndze i Heidelbergu studiował prawo, poczem osiedlił się w Getyndze jako adwokat. W r. 1864 wybrany został posłem do drugiej Izby w Hanowerze i w owym to czasie wydał kilka wybitnych dzieł o finansach hanowerskich. Poprzednio założył był wraz z Benningsenem „niemieckie stowarzyszenie narodowe”. W roku 1865 wybrany został na burmistrza m. Osabrück, a we dwa lata później wszedł do pruskiej Izby poselskiej i do północno-niemieckiego parlamentu, gdzie niezwłocznie zajął naczelną stanowisko w stronnictwie narodo liberalnem. Parlamentarna karyera Miquela odznacza się wielostronną działalnością.

W r. 1870 zredagował adres wojenny parlamentu, a w r. 1876 był referentem komisji sprawiedliwości. Od 1870 do 1873 r. należał jako doradca prawny do dyrekcji Towarzystwa dyskontowego. Później został członkiem Izby panów, a w r. 1879 burmistrzem Frankfurtu. — Zapewniają, iż Miquel, przyjął urząd po poprzednim umówieniu z cesarzem i kanclerzem Caprivim programu przyszłych reform podatkowych.

Z Petersburga.

(Potoczne wiadomości).

Dzienniki rosyjskie zamieszczają dokładny komunikat w sprawie reformy programu gimnazyów klasycznych. Rada państwa poświęciła tej kwestyi cały szereg posiedzeń, przyczem wszystkie propozycje ministra oświaty, zmierzające do ulżenia uczniom, skrócenia programów szkolnych, wyłączenia z nich drobniejszych niepotrzebnych a obciążających, spotkały żywe uznanie rady państwa.

Grażdanin donosi, że istnieje projekt zupełnej reorganizacyi szkół ludowych w „kraju zachodnim”.

Dzienniki donoszą, iż ministerstwo skarbu w celu bliższego obznajomienia zagranicy z produkcją przemysłową Rosyi, zamierza urządzić stałe muzea wystawy w główniejszych miastach Europy i Azji. Na początek będą muzea takie otwarte: w Berlinie, Paryżu, Londynie, Hamburgu, Neapolu, Sztokholmie, Konstantynopolu, Teheranie i Tokju przy konsulatach generalnych. Na urządzenie wzmiankowanych muzeów wyasygnowano po 50.000 rubli na każdy.

Crédit Foncier.

Zapowiedziane przez gabinet francuski sprawozdanie o stanie instytucji kredytowej, przygotowane przez trzech inspektorów finansowych, znane już jest z treści głównej. Wynika z niego, że nadużyć nie było w rachunkach, ale były nieprawidłowości, których dopuściła się sama dyrekcya. Wyjaśnia to orzeczenie, mianowicie, opinia ludzi fachowych, przypominając najpierw, jaki był cel pierwotny tego zakładu kredytowego. Założony został po to, ażeby dostarczać pożyczek hipotecznych właścicielom domów i gruntów, a departamentom i gminom i syndykatom służyć kredytem nawet i bez hipoteki. *Crédit Foncier* jest zatem instytucją, utworzoną dla celów specjalnych, ściśle ograniczonych, a nie zwyczajnym zakładem kredytowym. Ze sprawozdania tymczasem wynika, że zakład stracił z oczu cel główny, ponieważ załatwiał także interesa pospolitych domów bankowych. W innym miejscu podnosi sprawozdanie, że instytucya załatwiająca interesa i w granicach jej przepisanych, nie zawsze zachowywała odpowiednią przeczność. Wyliczono następnie w sprawozdaniu szczegółowo te wypadki, w których nie zachowano form prawnych i ustaw określonych.

W końcu oświadczenia inspektorowie, że zresztą z punktu bezpieczeństwa znajduje się *Crédit Foncier* wyższym ponad wszelkie wątpliwości, i że kredyt jego następcza zupełną gwarancją. Byłoby jednak lepiej, dodają członkowie komisji, gdyby nie zachodziły wytknięte już wyżej nieprawidłowości, gdyż w takim razie instytucya dawałaby większą jeszcze rękojmię. — Sprawozdanie inspektorów otrzymał p. Cristophle, gubernator zakładu w odpisie i ma na nie odpowiedzieć. Skoro odpowiedź tę przygotuje, przedstawi ją p. Rouvier minister skarbu radzie ministrów, na której zapadnie uchwała, co zrobić należy.

KRONIKA

Lwów, 26 czerwca.

— **Najj. Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Wulka sokołowska, w powiecie kolbuszowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Sprowadzenie zwłok Mickiewicza.** Wydział związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych uchwalił wziąć udział w obchodzie złożenia zwłok Adama Mickiewicza na Wawelu i w tym celu wysłał delegacyę, składającą się z pp. Stanisława Szczepanowskiego, Wojciecha Biechońskiego, dr. Lesława Borońskiego, Przemysława Kotarskiego, Adolfa Kornbergera i Konstantego Heinsicha, która na trumnie wieższa od stowarzyszeń związkowych złoży wieniec.

Towarzystwo przyrodników imienia Kopernika postanowiło wysłać jako delegatów swoich na uroczystość do Krakowa pp.: prof. dr. Benedykta Dybowskiego i dr. Józefa Siemiradzkiego, a nadto rozpisać składkę pomie-

dzy swymi na pomnożenie funduszu stypendyjnego imienia Mickiewicza.

— **Szkoła sług.** Pod przewodnictwem inspektora Mieczysława Baranowskiego, członka c. k. Rady szkolnej, odbył się w niedzielę doroczny popis w tutejszej szkole sług, założonej przed laty 15 przez dr. Józefa Żulińskiego. Popis powiódł się bardzo dobrze, świadcząc wymownie o niezwykle gorliwej, żmudnej pracy grona nauczycielskiego, zasługującej na tem większe uznanie, że zupełnie bezinteresownej. Zapisanych do szkoły w roku ubiegłym było sług 222. Z tych przy klasyfikacji otrzymało: nagród pieniężnych 15, pierwszych nagród w książkach lub obrazkach (olejodrukach) 34, drugich nagród 32, upominków 8. Nauki udzielano w 6 oddziałach. Grono nauczycielskie, prócz ks. Sakowskiego i dyrektora dr. Żulińskiego, składały nauczycielki tutejszych szkół: panie Boraczówna Aniela, Biętkowska Bolesława, Dębicka Janina, Janicka Julia, Łukowska Stanisława, Oziębłowska Katarzyna, Podolka Augustyna, Sołtyśówna Marya, Szenderówna Apollonia, Uścińska Zofia, Weiserówna Natalia, Wstążkiewiczówna Barbara i Zarzycka Marya.

— **W zakładzie wychowawczym żeńskim** p. Maryi Zagórskiej we Lwowie odbywały się w dniach 20 i 21 b. m. popisy uczenie, w obecności pp. radcy Zyg. Sawczyńskiego, inspektora Mieczysława Baranowskiego, i ks. kanonika Rudolfa Lewickiego, oraz w obec rodziców uczenie i licznych zaproszonych gości. Obecni z uczuciem nadzwyczaj przyjemnego zadowolenia słuchali odpowiedzi uczenie, popisujących się wiadomościami ze wszystkich przedmiotów szkolnych, udzielanych w odpowiednim zakresie, a metodą gruntowną i jasną. Szczególnie podnieść należy odpowiedzi z historii, matematyki, tudzież poprawne władanie językami obcymi. Wystawa robót kobiecych, wykonanych przez uczenie zakładu była w całym tego słowa znaczeniu prześliczną. Popis po potwierdzeniu w zupełności ustaloną już od lat i zasłużoną sławę pensjonatu p. Zagórskiej, i zjedną ponowne uznanie gorliwej pracy tak kierowniczką zakładu jak i całego grona nauczycielskiego.

— **Popis uczenie szkoły muzycznej** p. Michalina Ostrowskiej odbędzie się w piątek dnia 27 czerwca b. r. w sali ratuszowej. Początek o godzinie 5 po południu.

— **Biura Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków** dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie przeniesione zostały do kamienicy p. Baurowicza, przy ulicy Kopernika nr. 9 na I. piętro, gdzie przedtem mieściły się biura c. k. urzędu telegraficznego.

— **Wycieczka do Żelaznej wody.** Odroczone zeszłej niedzieli wycieczka Towarzystwa c. k. weteranów wojskowych, odbędzie się nieodwołalnie w nadchodzącą niedzielę dnia 29 b. m., według ogłoszonego już programu.

— **Przejechanie.** Izrael Chajes, woźnica, uchodząc z wiązką siana, którą zabrał z wozu drugiego woźnicy przy ulicy Technicznej, najechał Jana Sułdykiewicza, terminatora kamieniarskiego, skutkiem czego Sułdykiewicz uległ ciężkiemu skaleczeniu w lewą rękę i nogę. Odwieziono go do rodziców na Zamarystynów.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono damski granatowy paltocik na placu wyseigów; dwa krzesła plecione z ogrodu strzeleckiego; parę koni w Czerlanach Oksie Hryńczyszynowi 3 b. m., mianowicie konia maści kasztanowatej 5-letniego z dużą gułką na jednej z tylnych nóg, i klacz, maści karej, 13-letnią, ślepą na prawe oko, wart. 110 zł. — Zakwestyonowano zieloną zarzutkę męską. — Zgubiono srebrną oksydowaną szpilkę kształtu głowy lisa o rubinowych oczach, trzymającej złotą kuropatwę, wart. 100 zł.; złotą łańcuszkową bransoletę. — Znalaziono dwa sznurki korali na niebieskiej wstążce.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 26 czerwca 1890 roku godzina 12 w południe. Barometr opada. W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 25, do godziny 12 w południe dnia 26 czerwca 1890 r., mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2-3), stan nieba zmienny, powietrze wilgotne (71 proc. wilgotności względnej), opad nieznaczny.

Srednia temperatura w tym czasie była +15.1°C, najwyższa +20.0°C wczoraj po południu, najniższa +12.0°C nad ranem.

Dziś rano o godzinie 7 rosit deszcz weale niezaczny.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Krymie; zwykła 770 do 765 mm. we wschodniej Francji; zniżka drugorzędna utworzyła się na wyspach Sztetlandzkich.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 w południe dnia 26, do godziny 12 w południe dnia 27 czerwca b. r.: Wiatr będzie co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2-4), srednia temperatura doby zostanie około +16.0°C, stan nieba będzie zmienny, względna wilgotność powietrza bez zmiany. opad: deszcz chwilowy.

— **W krajowej niższej szkole rolnej** w Kobiernicach w powiecie bialskim, odbędzie się egzamin roczny, jakoteż egzamina główne z uczniami, kończącymi kurs nauki w dniu 3 i w następnych dniach lipca b. r.

Wpisy na rok nauki następny rozpoczynają się z dniem 1 lipca i trwają do końca sierpnia b. r. Warunki przyjęcia do zakładu są: 1) udowodnienie metryką urodzenia, że kandydat ukończył 16 rok życia; 2) świadectwem lekarskim, że jest fizycznie i umysłowo zupełnie rozwiniętym i zdrowym; 3) świadectwem moralności, wystawionem przez miejscowego duszpasterza, że zachowanie jego dotychczasowe było nienaganne; 4) świadectwem szkolnem, że ukończył z dobrym postępem przynajmniej szkołę ludową lub inny dowód, że nabył potrzebnych wiadomości elementarnych, w końcu 5) złożenie ze strony rodziców lub opiekunów w obec dyrekcji szkoły zobowiązania, iż będą przypadającą za utrzymanie ucznia roczną kwotę w równych półrocznych ratach z góry zakładówi regularnie uiszczali. Roczna kwota utrzymania jednego ucznia zwyczajnego wynosi 150 zł., za którą uczniowie dostają oprócz wolnej od opłat nauki, w zakładzie mieszkanie, wikt, opał, oświetlenie, pranie i odzież z wyjątkiem bielizny i obuwia, które to ostatnie winni z sobą przynieść i uzupełniać z domu. Cały kurs nauki trwa dwa lata. To też w obec tego krótkiego stosunkowo trwania kursu nauki, winno przygotowanie elementarne wstępującego do zakładu ucznia być tem gruntowniejszem, że materyał naukowy w szkole kobiernickiej, podobnie jak w szkołach niższych rolniczych w zachodnich prowincjach państwa musi być w ciągu 2 lat w tej samej rozciągłości i objętości pokonany. Gdy w innych tutejszo-krajowych równorzędnych zakładach o trzyletnim kursie nauka trwa trzy lata, przeto i kosztą całego wykształcenia jednego ucznia są tu o 150 zł. mniejsze.

Podania o przyjęcie uczniów zwyczajnych przyjmuje i rozstrzyga dyrekcja zakładu. Kandydaci, nieposiadający dostatecznych środków utrzymania, mogą w szczególności uwzględnienia godnych wypadkach, uzyskać wolne umieszczenie w zakładzie kosztem funduszu krajowego, a w tym celu winni wnieść podania na ręce dyrekcji zakładu do Wydziału krajowego. Dyrekcja popiera w tych razach w pierwszym rzędzie tych kandydatów, którzy po ukończeniu zakładu są przeznaczeni do prowadzenia gospodarstw włościańskich, a przede-wszystkiem własnych.

Oprócz uczniów zwyczajnych mogą młodzi lub starsi ludzie, którzy pragną pouczenia tylko w jednej lub w kilku (ale nie we wszystkich) gałęziach gospodarstwa wiejskiego, lub którzy tylko pewien krótszy czas do szkoły uczęszczaćby chcieli, — być przyjętymi do zakładu, jako uczniowie nadzwyczajni. Uczniowie nadzwyczajni płacą za udzielanie nauki kwartalnie 10 zł. i mogą, jeżeli jest miejsce, mieszkać i stołować się w zakładzie wraz z uczniami zwyczajnymi za opłatą miesięczną 15 zł., w przeciwnym razie muszą szukać pomieszczenia po za zakładem, o które nie trudno. Podania o przyjęcia na uczniów nadzwyczajnych wnosi się do „Kuratoryi krajowej niższej szkoły rolnej w Kobiernicach, poczta Kozy“.

— **Pożary.** W nocy na 9 b. m. zgorzał w Siankach (pow. tur.) na obszarze dworskim młyn wodny, ubezpieczony na 2000 zł., oraz szopa przyległa, ze składem kory, ubezpieczona na 1000 zł. Przyczyna pożaru niezbadana. — W Babezu, w powiecie bohorodzkańskim, podpalił włościanin Iwan Michajluk własną swą chatę, nieubezpieczoną, wartości 70 zł. Uczynił to w stanie pijanym; został aresztowany. — Skutkiem nieostrożności parobka wybuchł w Czortkowie starym pożar w realności A. Angielezykowskiego i zniszczył budynki gospodarze z zapasami, wartości 1570 zł., nieubezpieczone. Winnego parobka pociągnięto do odpowiedzialności karnej. — Na folwarku Tad. hr. Dzieduszyckiego spłonęły dnia 13 b. m. stajnie, ubezpieczone na 1700 zł.; powodem było nieostrożne obchodzenie się służby dworskiej z lampą naftową. — W Nosówce pod Rzeszowem, na folwarku p. Heleny Jędrzejowiczowej spłonęły budynki gospodarze, nieubezpieczone, ze szkodą 1000 zł. Podejrzane o podpalenie dwie osoby aresztowano.

— **Wypadki na prowincyi.** Jul. Breslauer, gorzelnik u dzierżawcy Sommersteina w Dołżance, (powiat tarnopolski) udawczy się z 16-letnim swym pomocnikiem Maćkiem Szalaganem w głąb zepsutej studni, poniósł wraz z nim śmierć skutkiem wybuchu gazów trujących. — Do fabryki nafty W. Fibicha w Lipinkach w powiecie gorlickim, zakradł się dnia 9 b. m. późnym wieczorem robotnik Durał; nazajutrz znaleziono go nieżywego nad otworem rezerwaru zsewiewym destylatem, zabitego wzięwami gazów. — W Karczmie w Głębokiem, (pow. Bohorodzany) podczas kłótni i bójki, powstał tam dnia 15 b. m. późnym wieczorem pomiędzy włościanami, zginął Hryn Stefanów, ugodzony sapą przez Stefana Derowa, którego uwieziono.

— **Fałszywy doktor medycyny.** Wiedzę zajmuje się teraz żywo niejakim Sylwuszem Peratonerem, młodym ale na wielką skalę oszustem, który nie posiadając szkół, u-

zyskał jednak na podstawie fałszywych dokumentów, w tamtejszym szpitalu powszechnym miejsce sekundaryusza i jakiś czas — ordynował. Przed tygodniem został zdemaskowany i uwieziony, a każdy dzień przynosi nowe szczegóły o oszustwach rozmaitych, jakich się w ciągu kilka lat ostatnich ów fałszywy doktor medycyny dopuścił. Sledztwo jest w toku i już teraz zebrano sporo materyału do sensacyjnego procesu. Dziś przynosi *Wiener Allg. Zig.* wiadomość, że ów „dr.“ Peratoner ma godnego siebie młodego braciśzka imieniem Frydryka, który okradłszy swego wuja i dobroczyńcę na sumę 2000 zł., uciekł do Azji i bardzo być może, iż udaje tam — tureckiego derwisza.

— **Rozstrzygnięcie długoletniego procesu.** W tych dniach rozstrzygnięto w warszawskim sądzie okręgowym nader ważną sprawę. Adam hr. Męciński w końcu zeszłego stulecia ofiarował do użytku wiecznego wieś Leśniów, w gubernii Piotrkowskiej, istniejącemu w tejsze wsi klasztorowi O. O. Paulinów; zrobił jednak w akcie zastrzeżenie, że gdyby kiedykolwiek klasztor zniszczono, Leśniów powróci do ofiarodawcy lub jego sukcesorów. Przy zapisaniu wsi Leśniowa w roku 1825 do księgi hipotecznej, wniesiono zapis zabezpieczający dla Paulinów jedynie prawo użytkowania, a w razie zniszczenia klasztoru, folwark miał być zwrócony hr. Męcińskiemu lub jego spadkobiercom. W r. 1864 klasztor leśniowski zniszczono, a w księdze hipotecznej zaznaczono, że folwark przeszedł na własność skarbu. Po kilkunastu latach posiadania, rząd sprzedał Leśniów aktem poza-hipotecznym komisarzowi włościańskiemu Borchmanowi. Wydział hipoteczny odmówił jednak przepisania własności na nowonabywcę; ztąd poszedł proces pomiędzy rządem a sukcesorem po hr. Męcińskim, p. Karolem Ordegi. Prokuratora w akcy wytoczonej w r. 1884 przed piotrkowski sąd okręgowy przeciwko Karolowi Ordegi, żądała bezwarunkowego uznania skarbu za właściciela Leśniowa, a to z tej zasady, że w akcie darowizny z r. 1796 folwark oddany był Paulinom w „posiadanie wieczyste“, i że zastrzeżenie powrotu folwarku do ofiarodawcy w obec ukazu z r. 1867 nie ma żadnej wartości. P. Ordegi zaś dowodził, że w akcie z r. 1796 nadane było Paulinom prawo tylko „użytkowania“ i w tej osnowie prawo to do hipoteki wniesiono. Nado w akcyi wzajemnej dowodził, że prawo użytkowania Paulinom ustało, i że rząd jest dziś nieprawym posiadaczem wsi Leśniowa. Piotrkowski sąd okręgowy wyrokem z r. 1864, akcyę prokuratora oddalił, akcyę zaś p. Ordegi w całości zasądził, skazując prokuratora na kosztach procesu. Warszawska Izba sądowa, rozpatrując sprawę w r. 1887, uchyliła wyrok sądu piotrkowskiego i uznała skarb za prawego właściciela wsi Leśniowa. — Z powodu jednak skargi kasacyjnej p. Ordegi, senat uchylił wyrok Izby sądowej i do ponownego rozpoznania do sądu okręgowego odesłał. W dniu 24 maja przysłała na stół sądowy owa sprawa, gdzie zgodnie z zapatrywaniem się senatu, wydano wyrok zatwierdzający w zupełności zasądzenie piotrkowskiego sądu okręgowego. Leśniów więc, który był w posiadaniu rządu od 1864 roku, powraca do p. Karola Ordegi, spadkobiercy po hr. Męcińskim.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10 I. piętro, otwarta jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

(n) **Szkoła p. L. Marka** urządza co roku popis swoich uczniów, który ma na celu przedstawić publiczności postęp tychże, jakoteż ogólny kierunek nauki przyjętej w szkole. Firma powyższa zbyt dobrze znana jest u nas, zbyt dawno ugruntowaną posiada sławę, abyśmy potrzebowali dodawać coś nowego jeszcze o prowadzeniu uczniów i o sposobie udzielania nauki pod kierownictwem p. Marka. I w tym więc roku po odbyciu w ciągu dni czterech popisie, za dostateczną rzecz uważamy, żożyć uznanie tak kierownikowi, jak i zdolnym a pracowitym nauczycielkom paniom Markowej, Markiewiczowej, Kościeleckiej, Arwajównej, Tarnawieckiej i Kasparkównej za mozoły ich coroczne, które jednak uwiecznione zostały pięknym rezultatem. Najmilszą nagrodą dla nich było niezawodnie przyjęcie publiczności nader serdeczne, jakim darzyła uczniów, począwszy od małych częstokroć bardzo uzdolnionych uczniów aż do elewek, wysoko zaawansowanych, pomiędzy którymi spotykamy nawet w koncertach udział biorące pianistki, jak panny Lickendorówna lub Switalska. Szkoła śpiewu reprezentowaną była przez pannę Szelińską, młodszą osobę, posiadającą głos ładny i jak na wiek swój dość wykształcony.

Tak p. dyr. Marek, jak i wspólnie pracujące z nim nauczycielki, pod postacią upominków i licznych bukietów, otrzymali od ucz-

niów dowody wdzięczności, zasługującej bez wątpienia na pochwałę.

Reprezentacya zjedn. Tow. sztuk pięknych, zakupiła do rozlosowania pomiędzy swoich członków z lwowskiej wystawy, pierwszą w r. b. partyę dzieł sztuki, która obejmuje: Augustawicza obraz olejny „Rekonwalescentka“, Batowskiego „Od panieca do panienki“, Jasińskiego „Wilcze oczy“, Grabińskiego „Z nad Seretu“, Kochanowskiego „Krajobraz“, Makarewicza „Z nad Dniestru“, Rossowskiego „Jesiennia“, Sozańskiego „Arab“ akwarella, Tepy Brunona „Studium“ akw., Wisłockiej pastel „portret Lenartowicza“, Terlikowskiego „Portret dra Smolki“, org. stalor. Ciąg dalszy zakupionych przez dyrekcję Tow. na wspomniony cel dzieł sztuki, podamy z początkiem lipca b. r. w którym to czasie ma się odbyć zakupno utworów z krakowskiej wystawy sztuk pięknych.

Repertuar teatralny. Dzisiaj we czwartek przedstawienia nie będzie. — Jutro w piątek „Kłusownicy“, komedia z niemieckiego. — W sobotę po raz trzeci „On ma trzy żony“, farsa z francuskiego. — W niedzielę „Złote góry“, komedia Przybylskiego.

Kalendarzyk kąpielowy. Dr. Paweł Dubanowicz, lekarz tutejszy, wydał świeżo „Kalendarzyk kąpielowy“ dla osób leczących się wodami mineralnemi. Kalendarzyk zawierający informacje higieniczne i inne wskazówki odznacza się ładną formą zewnętrzną.

Dla chorej dziatwy.

Gdy przez kilka dni z rzędu podawaliśmy w kronice krótkie wzmianki o staraniach komitetu, w celu urządzenia balu na rzecz leczniczej kolonii w Rymanowie — obawialiśmy się — wyznajemy szczerze — że czytelnicy posadzą nas o przesadę, o zwykłą reklamę, dla szlachetnego wprowadzenia celu, ale zawsze o reklamę. Dzisiaj zapytać możemy śmiało: czy przesadziliśmy w czemkolwiek, czy przeciwnie, nie byliśmy zbyt oszczędni w słowach zachęty, wiedząc, że zamiar, którego inicjatorką była Pani Namiestnikowa hr. Badenowa, powieść się musi a cel szlachetny wczorajszej zabawy już sam przez się zapewnia jej powodzenie.

Kraków, gdzie dotąd nie wygasły tradycje dawnego polskiego życia towarzyskiego, który szanować je umie i pielęgnuje w nie-skazitelnym dotychczas kształcie, — wie dobrze i we wdzięcznej chowa pamięci przyjęcia w pałacu Spiskim. Wie dobrze stary gród podwawelski, czem dla rozwoju tego towarzyskiego życia, czem dla zespolenia i ożywienia stosunków, była niewyczerpana i niestrudzona gościnność domu hr. Kazimierzów Badenich; wie dobrze i ocenia w całej pełni znaczenie takiego ogniska, którego ożywcze promienie rozchodzą się daleko, jednoczą, zbliżają, wywołują nowe w stosunkach ludzkich życie.

Nie bez powodu powołał się na gród podwawelski; ma on tu bowiem w tej chwili wybitnych swoich przedstawicieli, którzy, pisany tym słowem, żywym słowem przytwierdzieć mogą, a którzy podczas onegdajszego świetnego wieczoru w pałacu Namiestnikowskim i wczorajszego balu, niejednokrotnie wracali wspomnieniami do niedawnej przeszłości Krakowa, podziwiając teraźniejszość naszej stolicy.

Błąkała się we Lwowie do dnia wczorajszego pełna pesymizmu tradycya, że w lecie żaden bal udać się nie może. Z tradycją tą, czy też uprzedzeniem, mieli niejednokrotnie do walenia członkowie komitetu wczorajszego balu. Zniechęcano, odradzano — ubolewano nieledwie nad zabiegami, które miały pójść na marne. A jednak nie poszły!... Wczorajszy bal, to tryumf prawdziwej energii i zapobiegliwości. Woła Pani Namiestnikowej utrzymywany, i z Jej dobroczynnej myśli powzięty, zamiar ten uwieczniony został zupełnym a świetnym powodzeniem, — Jej też należy się na tem miejscu hołd wdzięczności, przedewszystkiem za znaczny dochód, z którego biedna, chora dziatwa korzystać będzie, — Jej też liczni uczestnicy wczorajszego balu składali szczerze podziękowania za wyborną zabawę, jakiej Lwów nie pamięta.

Tak, nie pamięta! Najlepszy znawca kroniki balowej z wielu lat poprzednich, p. Adolf Abrahamowicz, wypowiedział to wczoraj głośno i wtórowali u nas wszyscy. Tak świetnego zgromadzenia, takiej ochoty przedziwnej, takiego ożywienia powszechnego i dodajmy, tak starannego i wykwinnego urządzenia, nie oglądano u nas jeszcze. Od czasu powrotu Pani Namiestnikowej zaledwie tydzień upłynął — a oto w tych dniach kilku, dzięki Jej niestrudzonej gorliwości, zrobiło się wszystko co tylko się dało dla u zmaicenia i uświetnienia zabawy.

Piękna sala kasyna wojskowego, udzielona — co z wdzięcznością zaznaczyć należy — bezpłatnie, ze względu na cel dobroczynny zabawy, przystrojona z artystycznym smakiem, pod kierunkiem p. Juliusza Makarewicza, wyglądała cudownie w tej wykwintnej dekoracji, której tło stanowiły aksamitne ciemno-pasowe draperye a główną ozdobę girlandy z zieleni i kwiatów świeżych. Dekoracyjne te roboty wykonał wybornie znany w mieście naszym tapicer p. Tytus Turkowski.

Kwiatów mnóstwo, rozrzuconych w artystycznym nieładzie, — a na tem ile barw, światła zieleni i kwiecica, uroczym postaci niewieście, jak najpiękniejsze kwiaty przyrody, ku którym przedewszystkiem zwracały się olśniewione oczy i rozmarzone serca.

Polonezem rozpoczęto zabawę. W pierwszej parze szedł książę Windisch-Graetz z Panią Namiestnikową, w drugiej prezydent Mochnacki z księżną Windisch-Graetz, w trzeciej książę Kalikst Poniński z panią prezydentową Mochnacką, następnie p. wiceprezydent Marchwicki z hr. Borkowską, generał hr. Bechtolsheim z p. Marchwicką i t. d. i t. d.

Zabrzmiały tony walca. Wiadomo jak go grać umie orkiestra wojskowa pod kierownictwem kapelmistrza p. Bachó. Upajająca tęsknota brzmiała w tych tonach skocznych a smętnych. Wkrótce też wir porwał wszystkich — aż się nieco uspokoił w kadrylu, do którego stanęło par około 50, pod dowództwem p. Adolfa Abrahamowicza, tego prawdziwego artysty w urzędowaniu efektów tanecznych. Ci, którzy biorą udział bezpośrednio w tańcu, ani pojęcia mieć nie mogą, jak uroczym widok dla oka stanowią te pary, przesuwane się w artystycznie ułożonych grupach. Całość to była skończona — godna pędzła artysty.

I znowu silniejsze wrażenie po spokojnym a pełnym wdzięku kadrylu: — Mazur! taniec, którym się oko cudzoziemca zachwyca a dusza nasza raduje; który nawet starsze pokolenie porwa i w wir unosi... Czas mijal szybko... bo każda rozkosz w życiu, to błyskawica przelotna. Skończył się mazur, ale upojeniem nie koniec. Bo oto nadeszła najświetniejsza chwila balu — kotylion. Nie wyczerpała się pewno, ale niewątpliwie pracowała silnie bogata fantazyja pana Adolfa Abrahamowicza, nad ułożeniem programu tego kotyliona, który przeszedł oczekiwania wszelkie. Prowadzili go pp.: Stanisław hrabia Mycielski i dr. Henryk Kopecki, a nad całością czuwał bystre oko głównego wodza hufców tanecznych. Na dane hasło tancerze znikli z sali — zostały w niej tylko kwiaty wśród kwiatów: bukiety białych, różowych, powiewnych postaci niewieście, wśród róż i zieleni... Aż nagle zarożło się w sali — tancerze wracają z łukami kwiecistymi w ręku Światła pogasły, a natomiast błysło promieniste słońce elektryczne, i oku widza przedstawił się istic czarodziejski obraz. Wśród łuków kwiatowych przechodzą, mijają, przesuwały się uroczym dansem; łączą się, to rozdzielają pary; w artystycznych grupach rozpierzchają się po sali, aż znowu w wirze tańca tworzą całość cudowną, opromienioną światłem, pełnym poetycznego uroku.

I znikło wszystko jak marzenie sennie — a na środku sali ukazał się olbrzymi, wspaniały bukiet, średnicy dwumetrowej, wykonany w znanej pracowni p. Riedla. Wśród przepysznych róż rozkwintych, ukrywały się bukieciki mniejsze, a w nich kotylionowe ordery, nie nagroda trudów, bo utrudzonym nikt się nie czuł, ale najmilsza pamiątka dla dąsów — pamiątka uroczych wrażeń wczorajszych... Po rozdaniu orderów — jeszcze chwila tańca, jeszcze galop jeden, a potem koniec balu i powrót do domu wśród brząsków dziennych...

Bal ten pozostanie długo w pamięci. Nie było jeszcze tak pięknego balu we Lwowie! tak twierdził głos powszechny, a wierny sprawozdawca, powtarza tylko to, co słyszał, powtarza z zupełnym przeświadczeniem o prawdzie tej oceny.

Odnaczał się ten bal jeszcze jedną, bardzo ważną cechą. Nie było wczoraj wcale tego, co nazywają z francuska „kurtozą”, a co po polsku brzmiałoby dłużej, opisowo, dosadnie, nie mniej wszakże sprawiedliwie: nie było zbytekno korzyczenia z dobroczynności... Bufet zaopatrzony obficie i wykwintnie, a zostający pod bezpośrednim zarządem niestrudzonej pani Wernerowej, dostarczał wybornego pożywienia za cenę 1 zł. U wstępu do bufetu sprzedawała bilety pani Zdzisława Marchwicka, zapowiadając wszystkim, że się nadatków nie przyjmuje. Wielkie afisze z napisem: Cena stała: 1 zł. świadczyły wymownie o intencjach komitetu. — Najpiękniejsze kwiaty sprzedawały panie należące do komitetu u wejścia do sali balowej za 20 ct., a bukiety po 1 zł. i wyżej, stosownie do rozmiarów. Kwiaty i bukiety przesłane, dostarczone przez zakład ogrodniczy p. Wolińskiej.

Tak więc szlachetne intencje Pani Namiestnikowej, dzięki Jej gorliwym i niestrud-

zonym staraniom, dzięki pracy takich członków komitetu jak p. Adolf Abrahamowicz, p. Juliusz Makarewicz — że tylko te dwa wymienimy nazwiska — zupełnie uwiecznione zostały powodzeniem. Rezultat finansowy będzie prawdopodobnie świetny — po obliczeniu podamy go do wiadomości publicznej; dziś tylko pobieżnie notujemy wrażenia tego balu, którego cenną pamiątkę otrzymali Gospodynie w kształcie przesłannych wykonanych karnecków, ozdobionych artystycznym pędzlem pp. Michała Sozańskiego i Juliusza Makarewicza.

Wymieniać uczestników wczorajszego balu — zdaje się nam rzeczą zbyteczną. Co tylko Lwów w tej chwili posiada najdostojniejszego stanowiskiem, znaczeniem, majątkiem, odznaczającego się urodą lub towarzyskimi zaletami, to wszystko było wczoraj w sali wojskowego kasyna, i brało żywy udział w tej świetnej zabawie, pamiętając, że z niej korzyść dla biednej, chorej dziatwy. Lecznica kolonia rymanowska, dotąd mniej na siebie zwracająca uwagi, a prawdziwą, nieczem niezawinioną, ratującą niedzielę, doczekała się znacznego wspomnienia. Dostrzegło ją oko Dostojnej Protektorki i wspomogło szlachetne a dobroczynne Jej serce.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Targ zbożowy. *)

Dnia 26 czerwca 1890.

Lwów, pszenica 7— do 7-75, żyto 6— do 6-50, jęczmień 6— do 7-50, owies obroczy 7— do 7-50, rzepak 15— do 16-70, groch 6— do 12—, wyka 6— do 7—, bobik — do —, hreczka — do —, kukurudza — do —, chmiel za 56 kilo — do —, konieczyna czerwona 32— do 45—, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —.

Tarnopol, pszenica 7— do 7-75, żyto 6— do 6-50, jęczmień browarny 6— do 7-50, owies 0— do 0—, groch 6— do 10—, wyka 7-50 do 9—, rzepak 15— do 16-25, lnianka — do —, konieczyna czerwona 30— do 45—, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —.

Podwoleczyska, pszenica 7— do 8—, żyto 6— do 6-50, jęczmień 6— do 7-50, owies 6-75 do 7—, groch 6— do 10-50, wyka 8— do 9—, rzepak 15— do 16—, lnianka — do —, konieczyna czerwona 28— do 40—, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —.

Jaroslów, pszenica 8— do 8-25, żyto 6-70 do 7—, jęczmień 6-50 do 7-75, owies 6-80 do 7-20, groch 6— do 11—, wyka 8— do 9-50, rzepak 15-50 do 16-75, lnianka — do —, konieczyna czerwona 32— do 45—, konieczyna biała — do —, konieczyna szwedzka — do —, tymotka — do —.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 25— do 65— zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10-000 litrów pro loco Lwów 9-75 do 10-25 zł.

Usposobienie spokojne. Tylko na dostawy jesienne poszukiwana więcej pszenica i żyto u znanych producentów.

*) Przedruk zbrojony.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani i Najd. Arcyksiężniczka Marya Walerya wyjadą jutro wieczorem osobnym pociągiem do Bad Gastein.

Wiadomość dzienników rosyjskich — pisze *Neue freie Presse* — jakoby w ciągu lipca oczekiwano w Petersburgu wizyty Najdostojniejszego Arcyksięcia Karola Ludwika, nie ma żadnej racji, albowiem Jego Ces. Wysokość, udając się na Północ, nie miał zamiaru wstępować do Petersburga, a wizyta taka nie wchodziła bynajmniej w ściśle oznaczony program podróży. Najdostojniejszy Arcyksiążę powróci 27 lub 28 lipca z całą pewnością do Wiednia, aby wziąć udział w uroczystościach, jakie odbędą się w Ischl, z okazji zaślubin Najdostojniejszej Arcyksiężniczki Marii Waleryi.

Najdostojniejszy Arcyksiążę Albrecht opuścił przedwczoraj Gleichenberg po trzytygodniowej tam bytności.

Równocześnie z p. Ministrem, dr. Dunajewskim, obchodził dziesiątą rocznicę piastowania teki Ministra obrony krajowej, generał hr. Welsersheimb. Zarówno, jak p. Minister skarbu, ma prawo także p. Minister

obrony krajowej być dumnym i zadowolonym z dziesięcioletniej swej działalności, z jego bowiem nazwiskiem zespolił się świetny rozwój tej części wojsk, której tak ważne przypada zadanie na wypadek zagrożenia Monarchii przez zewnętrznego nieprzyjaciela. Dzięki wybornej organizacji, obrona krajowa stoi na wysokości swego zadania, i potrafiłaby, gdyby okazała się tego potrzeba, spełnić obok stałej armii godnie ważne swe przeznaczenie. A to właśnie jest główną zasługą generała Welsersheimba.

Dzisiaj, jak piszemy na innym miejscu, przypada dziesiąta rocznica wstąpienia p. Ministra, dr. Dunajewskiego, do gabinetu, i objęcia przezeń teki skarbu. Z tego powodu krakowska rada miej. uchwaliła wysłać do Wiednia w dniu dzisiejszym depeszę z życzeniami do JE. p. Ministra

Dzienniki uważają jako rzecz zupełnie pewną, iż namiestnikiem Tyrolu będzie mianowany Franciszek hr. Merweldt, obecny namiestnik Austrii górnej. Namiestnikiem zaś Górnej Austrii ma zostać radca dworu przy namiestnictwie w Inzpruku, hr. Wiktor Puthon.

Wspólny Minister, p. Kallay, powrócił wczoraj z Pesztu do Wiednia.

Z Pesztu telegrafują do *Fremdenblattu*: Obecność prezydenta Ministrów, hr. Taaffe, oraz Ministrów: dr. Dunajewskiego i hr. Welsersheimba w Peszcie, jest w związku z konferencjami Ministrów wspólnych, obradujących nad ustawami o rozszerzeniu zaopatrzenia wód i sierót po wojskowych i o kwaterunkach wojskowych. Z Ministrem skarbu, dr. Dunajewskim, przybył do Pesztu także szef sekcyjny, baron Baumgartner, w celu przeprowadzenia rokowań co do zmiany ustawy o podatku wódeczanym

Delegacja węgierska obraduje dzisiaj nad ostatnim przedłożeniem, t. j. nad budżetem p. Ministra wojny. Jutro lub w sobotę nastąpi zamknięcie sekcji dotychczasowej.

Na ostatnim konsystorzu prekonizował Papież także sufragana-biskupa archidiecezji gnieźnieńskiej, ks. Andrzejewicza, jakotyularnego biskupa Filomelii (we Frygii).

Wedle oficjalnych doniesień, formalne oddanie Helgolandu Niemcom nastąpi w październiku b. r. w obecności eskadry niemieckiej pod komendą ks. Henryka.

Ks. Bismarck znalazł już sposobność wypowiedzenia swego zdania o ugodzie anglo-niemieckiej. Uczynił on to przy sposobności przyjęcia deputacji z Kassel. Zdaniem, księża Anglia bardzo dobrze umiała w tym wypadku zaważać interesa swoje. W kołach entuzjastów kolonialnych, do których rzędu on sam nie należy, ugodą rzeczoną wywoła niezawodnie wielkie rozgoryczenie. Zwłaszcza ustęp umowy, dotyczący Zanzibaru, ganił Bismarck surowo. Być może, że Anglia będzie na razie w obec kupców niemieckich, osiadłych w Zanzibarze, okazywać wiele uprzejmości, wnet potem jednak potrafi ona pozbyć się ich z tamtąd.

Wedle dzienników rosyjskich przyjazd cesarza Wilhelma do Petersburga został oznaczony na 2 sierpnia (nowego stylu).

Mimo niewątpliwego sukcesu odniesionego przez gabinet margrab. Salisbury'ego w sprawie ugody z Niemcami, los jego jest niepewny i sytuacja chwiejna; przyjaciele gabinetu obawiają się, aby bill o szynkach, nad którym obecnie dyskutuje parlament, nie stał się fatalnym i nie rozstrzygnął o jego egzystencji. Anglicy zawsze daleko więcej przywiązują wagi do spraw wewnętrznych, niż do kwestyj zagranicznych, i te pierwsze decydują zwykle o istnieniu gabinetu; tak lord Beaconsfield, mimo swoich tryumfów w dziedzinie polityki zagranicznej, upadł r. 1880 z powodu kwestyi wodnej; obecnie już nie woda ale wódka mogłaby pogrzebać margr. Salisbury'ego. Doświadczeni politycy upatrują na widnokręgu czarne punkta, większość rządowa się zmniejsza, nawet w własnym stronnictwie mnożą się dysydenci, prace parlamentu wloką się nader pomału, jednym słowem, położenie jest chwiejne i z dnia na dzień gabinet może upaść. W Anglii utrzymują, że margr. Salisbury zanadto wiele i wyłącznie zajmuje się sprawami zagranicznymi, a p. Smith, na którego słabych barkach spoczywa prowadzenie Izby niższej, nie jest na wysokości zadania. Mimo tych niepokojących symptomatów, być jednak może, że większość, widząc niebezpieczeństwo, ściśnie swoje szeregi i uratuje gabinet.

Times i inne konserwatywne dzienniki, wyrażają niezadowolenie z powodu zachowania się gabinetu w parlamencie, zarzucając mu brak stanowczości i skłonność do ustępstw w sprawie indemnizacji za odjęcie koncesyi szynkom. Dzienniki torysowskie twierdzą, iż rząd sam po części odstępuje stopniowo od swoich projektów ustaw.

Zarzuty powyższe odnoszą się do uchylenia przez rząd klauzuli, która upoważniała rady hrabstw do wykupna szynków i zamykania ich potem dopiero. Opozycja a wśród niej i wielu unionistów a zwolenników wstrzemięźliwości, żąda, ażeby zbyteczne szynki zamykano bez żadnej indemnizacji. Namiętna dyskusja nad tym przedmiotem o późnia załatwienie bilu a rząd, jak zapewniamy, nie może bezwarunkowo liczyć na poparcie liberalnych unionistów.

Według *Polit. Corr.* królowa włoska, Małgorzata, przebędzie miesiąc w Monza, następnie uda się do Wenecji a później w Alpy.

Poselstwo marokańskie rozpoczyna podróż dla zwiedzenia Włoch; podróż ta potrwa około dwóch tygodni.

Według *Pungolo* kuryer, który z Berlina przybył do Rzymu, przywiózł tylko przyjęte za obopólną zgodą zmiany wojskowe, odnoszące się do trójprzymierza.

Według sprawozdania z r. 1888 do 1889 z administracji dóbr kościelnych, uzyskano ze sprzedaży tych dóbr 650 milionów i zamieniono wartość dóbr nieruchomych na rentę. Osobom świeckim, które miały z tytułu prawa patronatu pretensje do pewnej części dóbr, zwrócono te dobra w wartości około 150 milionów.

Dzienniki belgijskie i liberalne tryumfują znowu, jakby odniosły zwycięstwo, a to z okazji skazania adwokata gandawskiego na cztery miesiące więzienia za popełnione oszustwa. Adwokat ten był jednym z konserwatywnych kandydatów przy ostatnich wyborach w Gandawie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 26 czerwca. *Wiener Ztg.* ogłasza, że Namiestnik Austrii górnej, hr. Merveldt, mianowany został namiestnikiem Tyrolu, otrzymawszy równocześnie godność tajnego radcy. Rada dworu przy Namiestnictwie w Insbrucku, baron Puthon mianowany został Namiestnikiem Austrii górnej, radca namiestnictwa Hebenstreit mianowany radcą dworu przy namiestnictwie w Insbrucku.

Opawski prezydent sądu krajowego Proksch, został na własną prośbę spensjonowany i otrzymał przy tej sposobności krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. pr.*) P. Minister dr. Dunajewski wczoraj powrócił z Pesztu.

Wiedeń, 26 czerwca. (*Tel. pr.*) Wiadomość, jakoby ks. Ferdynand Koberg wyjechał do Wiednia, zupełnie fałszywa. Książę Ferdynand zamierza przedsięwziąć podróż do kąpiel ale dopiero później.

Wiedeń, 26 czerwca. Dzienniki omawiają dziesięcioletnią działalność ministeryalną dr. Dunajewskiego i hr. Welsersheimba. Podnoszą nadzwyczajną poprawę finansów austriackich, jako zasługę dr. Dunajewskiego. Podczas dziesięcioletniej jego działalności, wydano prawie 260 milionów zł. na inwestycje i nadzwyczajne wydatki, przeprowadzono reformy we wszystkich niemal gałęziach ekonomicznych, osiągnięto w budżecie nadwyżkę, zamierzono wreszcie przywrócić waluty. Ministrowi Dunajewskiemu zawdzięczyć należy, że Austria może podać ciężkim wydatkom na cele militarne. Minister Welsersheimb przeprowadził jednolitą organizację obrony krajowej, podniósł jej zdolność mobilizacyjną i osiągnął to, że obrona krajowa może wyruszyć w pole, jako część armii. Wreszcie pod jego Ministerstwem stworzono popołite ruszenie.

Presse czyni uwagę, że zarówno z obydwojoma Ministrami może i gabi-

net hr. Taaffego święcić dzień, który sprowadził polityczną, ekonomiczną i kulturową konsolidację organizmu państwowego.

Praga, 26 czerwca. Z okazji 10 letniego jubileuszu dr. Dunajewskiego, jako Ministra skarbu pisze Politik: Gdyby Rada państwa była jeszcze zebrała, to prawica złożyłaby dr. Dunajewskiemu dziś pewno hołd, należny mu zarówno jako szczęśliwemu zarządcy finansów i wielkiemu mowcy jak i konsekwentnemu, przekonaniom swoim wiernemu politykowi. Presse ma słuszną, powiada Politik, jeśli czyni dzisiaj w miejsce prawicy, i jeśli konstataje, co zrobił dr. Dunajewski, jako finansista dla uzdrowienia finansów Państwa, i co uczynił dr. Dunajewski jako polityk dla uzdrowienia organizacji państwowej.

Berlin, 26 czerwca. W parlamencie podczas dalszych rozpraw nad przedłożeniem wojskowym, oświadczył Caprivi, że jest zamiar uwalniania większej liczby urlopników także i na przyszłość. Podsekretarz ministerstwa skarbu oświadcza, że, czy będą potrzebne i jakie podatki w przyszłości, zależy to będzie od większych potrzeb na zaopatrzenie inwalidów na starość. Obniżenie ceł od zboża jest niemożliwe. Babel uważa aneksję Alzacji i Lotaryngii za przyczynę uzbrojeń; w teraźniejszym położeniu, jak twierdzi, wzmaga się samobójstwa w armii. Minister wojny zbija twierdzenia Babela, gdyż Francja i po oddaniu jej tych krajów Rzeszy pomnażałaby armię, która już teraz przewyższa naszą o 400.000. Przedłożenie jest jedynie następstwem francuskiej ustawy wojskowej. Życzenie wprowadzenia dwuletniego czasu służby jest obecnie niemożliwe do spełnienia.

Dalszy ciąg obrad odbywa się dziś.

Belgrad, 26 czerwca. Pobudka do podjęcia na nowo rokowań w sprawie traktatu handlowego, wyszła ze strony Bułgarii.

Sofia, 26 czerwca. Gdy książę przedwczoraj podróżował na rządowym parowcu „Kraun“ z Ruszczuku ku innym punktom łoża Dunajowego, uderzył podczas burzy piorun w słup mastsztowy. Książę stał właśnie o kilka kroków od słupa mastsztowego, lecz nie doznał szwanku. Dziś oczekiwany jest książę w Sistowie, dokąd przybył już Stambułow.

Rzym, 26 czerwca. W Favara, w prowincji Girgenti (w Sycylii), wybuchły niepokoje wśród robotników

w kopalniach siarki, zatrudniających około 3.000 robotników, a to z powodu kwestyi płac i czasu roboty. Robotnicy wyruszyli w dniu św. Jana tłumnie i przyszło do bójki na pięście z policją, przyczem 3 zandarmi i jeden porucznik odnieśli rany. Robotnicy podpalili kasyno miejskie. Do Favara posłano natychmiast posiłki zbrojne. Pięćdziesiąt osób, męzczyzn i kobiet aresztowano. Zachodzi obawa dalszych nieporządków.

Paryż, 26 czerwca. W Saint Jean pod Brestem runął pomost do lądowania; około 50 podróżnych wpadło w morze, wydobyto z wody zwłoki siedmiu osób, nurkowie czynią poszukiwania, by odnaleźć resztę ofiar.

Madryt, 26 czerwca. Doniesienie Havasa:

W okolicy Walencji zdarzyły się nowe wypadki cholery.

W senacie, na zapytanie czy prawdą jest, że cholera wybuchła także we Włoszech, odpowiedział rząd, że z nim przedsięwzięcie odpowiednie środki, wyczekuje sprawozdań konsulów hiszpańskich we Włoszech.

Madryt, 26go czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza dekret, zawierający zakaz wywozu starzynny z całej prowincji Walencji, dalej ogłasza okólnik, polecający prefektom ścisłe i energiczne zarządzanie środkami sanitarnych.

Według wykazu urzędowego, miało aż do 14go b. m. włącznie zająć 194 wypadków zachorowania, a 112 wypadków śmierci na cholere, z czego na Puebla de Rugat przypada 144 wypadków zaskabnięcia a 93 śmierci.

Walencya, 26 czerwca. Według doniesienia Agence Havas, rada municipalna Walencji postanowiła, z powodu doskonałych stosunków zdrowotnych w mieście, odbyć w tym roku podczas jarmarku zwykłe uroczystości w lipcu.

Londyn, 26 czerwca. Morning Post oświadcza, że odstąpienie Helgolandu Niemcom, nie jest bynajmniej ceną za niemieckie ustępstwa w Afryce. Przy zawieraniu traktatu grały rolę wyższe względy, mianowicie wzgląd na wykończenie dzieła zupełnego odosobnienia Anglii.

Londyn, 26 czerwca. (Tel. pr.) Times i Daily News podnoszą zasługi p. Ministra dr. Dunajewskiego, wskazując, że ubiegłe dziesięciolecie jego ministerialnej działalności będzie miało wielkie znaczenie dla historii finansowej państwa.

Konstantynopol, 26 czerwca. W kołach dyplomatycznych krąży pogłoska, iż istnieje zamiar zniesienia

międzynarodowej administracji otomańskiego długu publicznego, albowiem skutkiem konwersyi i unifikacji odpadają powody, dla których nastąpiło złożenie międzynarodowego areopagu, i ten też okazuje się już zbytecznym. Jest zamiar przekształcenia dotychczasowej administracji międzynarodowej w osobny wydział, który ma być częścią składową banku otomańskiego. Z tym projektem zgadza się w zasadzie turecki minister skarbu, a to tembardziej, iż w kołach W. Porty uważano zawsze międzynarodową administrację długu tureckiego, jako naruszenie suwerenatu.

Waszyngton, 26 czerwca. Izba deputowanych odrzuciła wszystkie poprawki senatu do bilu srebrnego nie wykluczając i postanowienia o wolności bicia srebrnej monety. Projekt powraca do senatu z wnioskiem, ażeby zamianowana została komisya z członków Izby i senatu, celem dalszych obrad nad kwestyą.

Nowy Jork, 26 czerwca. Według doniesień z Saint-Louis, wiadomości o niepokojach w Meksyku odnoszą się jedynie do ukazania się band rozbójniczych, podejmujących wyprawy w celach rabunku. Dnia 10 b. m. napadli rozbójnicy na pociąg kolejowy. Żołnierze odbywający straż przy pociągu dali ognia i zabili kilkunastu rabusiów, tudzież ujęli ich herszta, którego wkrótce rozstrzelano.

Wiedeń, 26 czerwca. Stan banku Austro-węgierskiego z dniem 23 czerwca: banknoty w obiegu 389.510.000 złr. (o 1,096.000 złr. więcej, aniżeli w tygodniu poprzednim); zapas kruszcowy 242,101.000 złr. (o 303.000 złr. więcej), portfel 141,468.000 złr. (o 2,136.000 złr. więcej), lombard 17,999.000 złr. (o 299.000 złr. mniej), zapas w banknotach 55,306.000 złr. (o 1,682.000 złr. mniej).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 25 czerwca 1890 r., godzina 1 minut 40. Alp. Towarz. górnicze 99.20, Węgierskie akcje kredytowe 344.50, Akcje anglo-austriackie 153.10, Akcje banku Union 243.50, Akcje kolei Karola Ludwika 200.—, Akcje kolei północnej 285.50, Akcje kolei południowej 138.25, Losy tureckie 37.30, Akcje kolei państwowej 230.50, Akcje kolei Alfeld. —.—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 230.75, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 196.75, Wiedeńskie losy komunalne 149.25, Akcje tytoniowe 122.50, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 104.50, Losy regulacji Cisy —.—, Akcje kolei Rudolfa —.—, Akcje kolei Albrechta —.—, Akcje kolei Elbetal 230.25,

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Table with columns for 'płaca żądają walutą austr.', 'złr. et.', and 'złr. et.'. Includes sections for '1. Akcje za sztukę', '2. List. zast.', '3. Listy dłużne', '4. Oblig.', '5. Losy miasta Krakowa', '6. Monety'.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Table with columns for 'Dnia 23 czerwca 1890.', '1. Dług państwa', '2. Obligacje indem.', '3. Akcje.', and '4. Listy zastawne losowane.'. Includes various financial instruments and their prices.

Table with columns for 'płaca żądają', 'Tow. kol. żel. państw.', '4. Listy zastawne losowane.', '5. Obligacje z prawem pierwszeństwa', and '6. Losy.'. Includes various financial instruments and their prices.

Akcy banku dla krajów koronnych 231.50, 4-prc. węgierska renta złota 103.30, Akcy banku związkowego 120.25, Akcy banku obrotowego —.—, Rubel papierowy 1.34.25, Węgierskie losy —.—, Marka niemiecka —.—, Kolej Karola Ludwika —.—, węgierska rent. papierowa 99.70. Usposobienie spokojne.

Wiedeń, 25 czerwca 1890 r. godzina 4 minut 30. Akcy kredytowe —.—, Anglo-austriackie —.—, Akcy banku dla krajów koronnych —.—, Akcy kolei Karola Ludwika —.—, Południowa —.—, Renta papierowa —.—, Galicyjskie listy zastawne 5-procentowe —.—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —.—, Galicyjski bank rustykalny —.—, Losy z roku 1883 —.—, Napoleondor —.—, Rubel papierowy —.—. Usposobienie —.—.

Wiedeń, 26 czerwca 1890, godzina 10 minut 40. Akcy kredytowe 303.85, Anglo-austriackie 153.—, Unionbank 243.50, Kolej Karola Ludwika —.—, Południowa 139.—, Renta papierowa —.—, 5-prc. galic. hipoteczne obligacje Banku dla krajów koronnych 231.50, listy zastawne —.—, galic. obligacje indemnizacyjne —.—, do —.—, 4 1/2 prc. listy zastawne banku krajowego 99.—, 4 1/2-prc. pożyczka krajowa z roku 1883 98.—, Napoleondor 9.30.—, Rubel papierowy —.—, 4-prc. węgierska renta złota 103.30. Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z dnia 25 czerwca 1890 r. Wiedeń: Pszenica za 100 kilogramów —.— do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., jęczmień —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., owies —.— do —.— zł., okowita per 10.000 litr procent 12.62 do 12.87 zł. Szczecin: Pszenica —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł., spirytus —.— do —.— zł., kukurudza —.— do —.— zł., Kolonia —.— do —.— zł., rzepak —.— do —.— zł. za 100 kilogramów jesień. Budapeszt: Pszenica na czerwiec 7.58 do 7.62 zł. Berlin: Pszenica złota (na październ.) 180.25 do —.— zł., żyto —.— do —.— zł., spirytus 36.20 zł., rzepakowy olej —.— do —.— zł. Paryż: mąka na miesiąc bieżący 56.75 fr. olej rzepakowy —.— do —.— fr., spirytus —.— do —.— fr.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Kreschowiecki.

Nadesłane.

Podziękowanie. 4075

Wszystkim P. T., którzy raczyli uczestniczyć w oddaniu ostatniej przysługi mojej siostrze św. p. Leonii z Płachetków Staudacher, dnia 24 b. m. składam niniejszem moje serdeczne podziękowanie, jakoteż niemniej panu Kuczowskiemu za jego estanne i sumienne urządzenie pochodu pogrzebowego.

Emilia Garusowa

Table with columns for 'płaca żądają' and 'płaca żądają'. Includes various financial instruments and their prices.

Kurs złota.

Table with columns for 'zł.', 'et.', and 'zł.'. Includes various financial instruments and their prices.

Arrendirungs-Kundmachung

zur Sicherstellung nachstehend bezifferten Holzbedarfes für die k. und k. gemeinsame Armee und Landwehr für das Jahr 1890/91.

Die Arrendirungsverhandlung wird abgehalten				auf die Zeit		Monatliches Erforderniss		Zu erlegendes 5 pr. Vadium	Anmerkung.
am Tage	im Orte	für die Arrendirungs-Station	mit dem dermaligen Concurrenz-Orte	vom	bis	Winter	Sommer		
14 Juli 1890.	beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg, Janower-Gasse Nr. 3.	Lemberg		1. September 1890.	31. August 1891.	1800	550	2000	*1) Für das Truppenspital i Żółkiew und Brody werden für die Winterperiode je 150 Meter-Centner Ostrauer Steinkohle benöthigt und zwar circa 25 Centner monatlich. Das Vadium beträgt je 15 fl. Desgleichen hat der Contrahent das Erforderniss für die zur Waffenübung einberufen werdenden Urlauber-, Reserve-, Ersatzreserve- und Landwehrmänner wie auch den aus Anlass der jährlichen Concentrirung behufs Vornahme der Uebungen im Regimente und mit gemischten Waffen sich ergebenden Mehrbedarf in loco der Arrendirungs-Station (und loco Concurrenz-orte) um die vereinbarten Preise abzugeben.
		Żółkiew*1)				60	15	50	
		Gross-Mosty				5	2	5	
		Rohatyn				40	8	40	
		Złoczów				200	50	150	
		Brzeżany	Kozowa			130	30	90	
		Brody*1)	Smólno			80	20	50	

Besondere Bestimmungen:

1. Werden bei diezer Verhandlung nur schriftliche Offerte, welche mit einer Stempelmarke von 50 Kreuzer versehen sind und längstens bis 11 Uhr Vormittags an dem oben festgesetzten Verhandlungstage beim k. und k. Militär-Verpflegs-Magazin in Lemberg einlangen, angenommen; nachträglich oder in telegrafischer Form einlangende Offerte, denn jene schriftlichen Offerte, welche Theil-Anbote, das ist: verschiedene Preise für abgetheilte Zeitperioden enthalten, Complexiv-Anbote, das sind solche, in welchen die Abgabe von Brennholz für mehrere Stationen bedungen wird, endlich jene Offerte, in welchen eine Verringerung der vorschriftsgemäss zu leistenden Caution bedungen wird, werden unbedingt nicht berücksichtigt. Dieselben müssen genau nach dem beigefügten Formulare verfasst, gesiegelt und an das Verpflegs-Magazin in Lemberg adressirt sein.

Unter der Adresse ist beizusetzen: „Offert zur Arrendirungsverhandlung am . . .“
Alle Concurrenten haben, mit Ausnahme der bereits in Vertragsverbindlichkeit stehenden und als vollkommen solid bewährten, oder der Verhandlungskommission als befähigt und vertrauenswürdig bekannten Unternehmer, ihre Solidität und Leistungsfähigkeit und zwar: die protokollierten Firmen durch ein von der Handels- und Gewerbekammer, andere durch ein von der zuständigen politischen Behörde ausgestelltes Zeugnis nachzuweisen, da sonst das Offert unberücksichtigt bleiben müsste.

Zu diesem Behufe ist bei der betreffenden Handels- und Gewerbekammer resp. politischen Behörde ein Gesuch einzubringen, in welchem nebst dem Vor- und Zunamen Geschäftszweige und Wohnorte, das die Verhandlung abführende Verpflegs-Magazin, der Tag der öffentlichen Verhandlung, dann die Quantität und Qualität (Gattung) des Sicherstellungsobjectes genau anzugeben ist. Diesem Gesuche kommt die für das Zeugnis erforderliche Stempelmarke beizulegen. Der auf das Gesuch von der Kammer resp. von der politischen Behörde erhaltene Bescheid, das ist, dass das Zeugnis auf amtlichem Wege an das Verpflegs-Magazin in Lemberg geleitet werden wird, ist dem Offerte beizuschliessen. Sollte in einem Offerte der Preisansatz in Ziffern von jenen in Buchstaben differiren, wird der Ansatz in Buchstaben als der richtige angesehen.

2. Gemeinden sind vom Erlag eines Vadiums und einer Kaution unbedingt befreit und werden ebenso wie landwirtschaftliche Vereine und Producenten auf die vorstehend ausgeschriebene Holzlieferung besonders aufmerksam gemacht.

3. Die Abgabe hat in den obengenannten Arrendirungsstationen am 1 und 15 eines jeden Monats s attzufinden und kommt das gefasste Holz vom Arrendator den Truppen in ihre Ubikationen zuzuführen; daher über den per Kubikmeter geforderten Fuhrlohn im Offert ein separater Antrag zu stellen ist. Wurde kein Fuhrlohn im Offert bedungen, so wird angenommen, dass derselbe im Offertspreise mitbegriffen ist. Für Lemberg ist aber unbedingt der Fuhrlohn für die Zufuhr in die Ubikationen separat anzugeben, weil eventuell der Fassungsquantitäten mittels aerarischer Züge zugeführt werden kann.

4. Die Heeres-Verwaltung behält sich das Recht vor, etwaige disponible Regie-Vorräthe während der Vertragsperiode zur Abgabe zu bringen.

5. Der Reserv-Vorrath wird unter die besondere Ueberwachung des Verpflegs-Magazins und dort, wo ein solches nicht ist, unter jene des Militär-Stationen-Commando gestellt.

6. Die Anbote können auf hartes oder das Aequivalent weiches Brennholz lauten und sind per Kubikmeter hartes oder weiches Brennholz 4 2/3 resp. 282 kg. unter genauer Bezeichnung der Holzgattung zu stellen und haben die Offerenten bezüglich der Erklärung der Heeres-Verwaltung über die Annahme ihres Offertes auf die Einhaltung

der im §. 862 dea a. b. G. B. und in den Artikeln 318 und 319 des österr. Handelsgesetzes für die Erklärung der Annahme eines Versprechens oder Anbotes festgesetzten Fristen zu verzichten.

7. Die näheren Bedingnisse können jeden Tag in der Amtskanzlei des Militär-Verpflegs-Magazins zu Lemberg, woselbst das für die Verhandlung in zwei gleichlautenden Parien eigens vorbereitete Bedingnisheft dtt. Lemberg 16 Juni 1890 erliegt, eingesehen werden und haben die Offerenten im Offerte ausdrücklich zu erklären, dass sie sich den Bestimmungen des vorerwähnten Bedingnisheftes vollkommen unterwerfen.

Die vorgeschriebenen Bedingnishefte können gegen Erlag von 28 Kreuzer beim Militär-Verpflegs-Magazine in Lemberg bezogen werden. Die für die diesjährigen Sicherstellungen für Holz, Futter und Brot massgebenden Bedingnishefte erliegen auch bei den politischen Bezirksbehörden.

8. Offerte mit Obligo (Impegno) unter 14 Tagen werden nicht berücksichtigt.

9. Offerte auf Mischholz werden unbedingt nicht berücksichtigt. Es kann demnach nur eine Holzgattung angeboten werden. Roth-Erlenholz ist jedoch von der Annahme ausgeschlossen.

10. Die bis jetzt üblich gewesene 10% ige Conventionalstrafe wird von nun an bei etwa vorkommender Nichteinhaltung der Vertragsstipulation auf 30% erhöht.

Offerts-Formulare.

(50 Kreuzer Stempel)

In Endesgefertigter erkläre ich hiermit in Folge Kundmachung Nr. 1649 vom 16 Juni 1890 für die Arrendirungsstationsammt Concurrenzorte auf die Zeit vom 1 September 1890 bis 31 August 1891:

1 Kubikmeter hartes Holz (Gattung und Percentsatz der beigemischten einzelnen Holzsorten anzugeben)* zu fl. kr. Sagel abgeben und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von fl. bestehend in haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, falls ich Ersterer bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 pr. Kaution zu ergänzen und räume, wenn ich dieses unterliesse, der Heeresverwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arrendirungs verdienstens durchzuführen.

Uebrigens unterziehe ich mich ausser den in der Kundmachung verlaublichten auch jenen Bedingungen, welche in dem für die ausgeschriebene Verhandlung vorbereiteten Bedingnishefte enthalten sind.

Laut anruhendem Bescheide der zu wird mein Soliditäts- und Leistungsfähigkeits-Zeugnis direct dem Verpflegs-Magazin übermittelt werden.
N. am 1890.

N. N.
wohnhaft in N.

*1) Anmerkung. Zur harten Holzgattung gehören: Roth- und Weissbuchen, Stein-, Zerr-, und Weisseichen, Birken, Ahorn, Eichen und Ulmen; zur weichen Holzgattung: Tannen, Fichten, Kiefern, Buchen, Pappeln, Weiden, Linden, Espen und Erlen.

L. 6746 (4019 3-3)
W c. k. Sądzie powiatowym w Starym Sączu celem zaspokojenia należytości Arona Fischla w kwocie 48 zł. z pn., odbędzie się przymusowa sprzedaż realności lwh. 145 w Podegrodziu Józefa Matyaszka własnej w dniach 21 lipca i 20 sierpnia 1890 zawsze o 10 godzinie rano.
Cena wywołania 210 zł.
Wadyum 21 zł.
Warunki licytacyjne i wyciąg hipoteczny w Sądzie przejrzeć można.
Stary Sącz, dnia 2 maja 1890.

L. 11703 (4007 3-3)
W c. k. Sądzie powiatowym w Żółkwi w sprawie egzekucyjnej c. k. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji przeciwno Jaśkowi Szeremeta o zapłacenie 142 zł. 73 ct. w. a. z pn., odbędzie się na rzecz c. k. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji publiczna licytacja przymusowa realności wykazem hip. l. 47 dla gminy katastralnej Wiązowa objętej własnością Jaśka Szeremety będącej, dla powyższej pretensji za hipotekę służącej na

250 zł. wa. ocenionej w dwóch terminach a mianowicie na dniu 30go czerwca 1890 i na dniu 11 sierpnia 1890 każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Na pierwszym terminie będzie realność sprzedana tylko powyżej ceny szacunkowej, lub za tęż cenę, na drugim także poniżej ceny szacunkowej.
Wadyum 25 zł. wa.
Kuratorem dla nieznanych wierzycieli ustanowiony p. Józef Hejda c. k. notaryusz w Żółkwi.
Reszta warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i akt ocenienia do przejrzienia w tądowej registraturze.
Z c. k. Sądu powiatowego.
Żółkiew, dnia 1 lutego 1890.

L. 11015 (4010 3-3)
C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje do wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności kasy oszczędności tarnowskiej przyznanej w sumie 26 zł. wa. z należytościami dodatkowymi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności lwh. 76 księgi grun-

towej gminy miejskiej Grabówka do Maryanny Doboszowej należącej.
Sprzedaż odbędzie się przez licytację publiczną w Sądzie tym w dwóch terminach a mianowicie: w dniu 1 sierpnia 1890 i w dniu 5 września 1890 każdym razem o godzinie 10 przed południem.
Cenę wywołania stanowiąc będzie wartość szacunkowa 343 zł. poniżej której w terminie pierwszym realność sprzedana nie będzie. W drugim terminie nastąpi sprzedaż za jakąkolwiek najwyżej ofiarowaną cenę.
Wadyum przy licytacji złożyć się mające wynosi 34 zł.
Reszta warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu okwodowego.
Tarnów, dnia 12 czerwca 1890.

Z. 4585 (4016 3-3)
Das k. k. Bezirksgericht in Olesko gibt bekant, dass die öffentliche Feilbietung der laut Grundbuchseinlage Nr. 154 der Katastralgemeinde Olesko dem Schuldner Itzig Henig eigenthümlich gehörigen Realität behufs Befriedigung der Forderung der Gene-

ral Agentur der The Singer Manufacturing Comp. in New York G. Neidlinger in Wien im Betrage von 65 sammt Nebengebühren am 1 Juli 1890 und 1 August 1890 jedesmal um 10 Uhr vormittags im hiergerichtlichen Gebäude werde vorgenommen werden.
Der Ausrufspreis beträgt 150 fl. ö. W.
Die übrigen Bedingnisse, der Schätzungsakt und Grundbuchsatzung können in der hg, Registratur eingesehen werden.
Olesko, am 4 November 1889.

L. 8660 (4018 3-3)
W dniach 7 lipca i 11 sierpnia 1890 o godzinie 10 przed południem przeprowadzoną zostanie w c. k. Sądzie powiatowym w Radomyślu, przymusowa sprzedaż realności pod n. k. 89 w Przecławiu położonej, lwh. 130 gm. kat. Przecław objętej.
Cena szacunkowa wynosi 185 zł.
Wadyum 18 zł. 50 ct.
Akt oszacowania i warunki licytacyjne można przeglądać w registraturze.
Radomyśl, dnia 18 kwietnia 1890.

L. 22640

(4009 3-3)

Z fundacji utworzonej ze składek całego kraju ku uczczeniu 25 letniej rocznicy wstąpienia na tron najmłodszej nam panującej Cesarza i Króla Franciszka Józefa I. będą do rozdania z początkiem roku szkolnego 1890/91 trzy stypendya, każde w rocznej kwocie 1000 (tysiąca) zł. w. a.

Stypendya te przeznaczone są dla młodzieńców urodzonych w Królestwie Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim, którzy ukonczywszy z celującym postępowaniem studia w jednym z Uniwersytetów, w szkole politechnicznej lub też w szkole sztuk pięknych w kraju i odznaczając się przytem moralnością i zacnością charakteru, pragnęliby bezpośrednio po ukończeniu nauk w kraju udać się do najcenniejszych zakładów naukowych po zagranicami Królestwa austriackiego, dla wyższego wykształcenia się w obranym zawodzie specjalnym.

Narodowość kandydata, lub wyznanie religijne nie stanowią różnicy. Stypendya wypłacane będą w dwóch równych ratach z których pierwszą otrzyma stypendysta przy wyjeździe za granicę, drugą zaś z końcem pierwszego półrocza szkolnego, jeżeli wykaże w sposób niewątpliwy, iż bawiąc zagranicą, zrobił celujące postępy w obranym zawodzie. Stypendya z niniejszej fundacji trwają prawidłowo tylko przez rok jeden, wolno jest wszelako stypendystę, który w pierwszym roku pobytu zagranicą przez celujące postępy w naukach, okazał się godnym użyczonego sobie dobrodziejstwa, prosić o pozostawienie stypendyum jeszcze na rok następny, jeżeli wykaże w sposób wiarygodny, że studia, którym się poświęcił, w ciągu jednego roku nie mogły być wyczerpująco ukończone, lub że do zupełnego wykształcenia się drugi rok studiów konieczne jest potrzebny.

Prawo nadawania stypendyów z fundacji powyższej raczył przyjąć Najjaśniejszy Pan; Wydział krajowy zaś przedstawił na każde stypendyum trzech kandydatów.

Cheąc się ubiegać o stypendya powyższe, winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego, a mianowicie ci, którzy już są w posiadaniu stypendyów, a pragnęliby zatrzymać takowe jeszcze na rok przyszły, pod warunkami i na drodze wskazanej im w dekreście stypendyjnym, ci zaś, którzy dopiero po raz pierwszy o stypendyum się ubiegają, za pośrednictwem zakładu w którym nauki ukończyli.

Termin do wniesienia podań ustanawia się najdalej do 2 sierpnia b. r.

Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu lub urodzenia, wystawioną przez właściwe władze, świadectwo o stosunkach majątkowych kandydata i rodziny jego, świadectwo obyczajności, absolutoryum z odbytych nauk uniwersyteckich lub akademickich; tudzież świadectwo szkolne, szczególnie z lat ostatnich.

W podaniu przytoczyć należy, w jakiej gałęzi nauk lub sztuki i w którym z zakładów zagranicznych zamierza kandydat dalej pracować, tudzież w jaki sposób chciałby nabytą naukę spożytkować w przyszłości.

Podanie winno wreszcie zawierać dokładny adres, pod którym załatwienie ma dojść w swoim czasie kandydata. Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

We Lwowie, dnia 6 czerwca 1890.

L. 9540

(4022 3-3)

Celem obsadzenia posady sługi szkolnego przy c. k. gimnazjum wyższem w Stanisławowie, rozpisuje się konkurs z terminem do końca lipca r. b.

Z posadą tą, z którą związane są także wszelkie obowiązki zwykłych stróżów domowych (rąbanie drzewa, palenie w piecach etc.) połączoną jest roczna płaca dwustu pięćdziesięciu (250) zł. aw. z dodatkiem aktywnym w kwocie 62 zł. 50 ct. aw. i wedle okoliczności wolne pomieszkanie w budynku szkolnym.

Ubiegający się o tę posadę ma udowodnić znajomość języka polskiego w słowie i piśmie tudzież świadectwem lekarza rządowego fizyczne uzdolnienie, potrzebne do pełnienia obowiązków służbowych.

Podania zaopatrzone w dokumenty wykazujące wiek i stan kompetentów, wnieść należy w terminie wyżej wskazanym do c. k. Rady szkolnej krajowej na ręce Dyrektora c. k. gimnazjum w Stanisławowie, a to jeżeli kandydat zostaje w służbie publicznej, za pośrednictwem przełożonej władzy. W myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 dz. p. p. nr. 60 mają pierwszeństwo przy obsadzaniu rzeczonyj posady wysłużeni podoficerowie c. k. armii, posiadający wymaganą kwalifikację i zaopatrzeni w przepisany certyfikat a dopiero w braku tychże mogliby ewentualnie być uwzględnieni inni ukwalifikowani kompetenci.

Z Rady szkolnej krajowej,
Lwów, dnia 18 czerwca 1890.

L. 21660

(4024 2-3)

Konkurs na posadę ekspedyentów przy c. k. urzędach pocztowych:

a) w Sulkowicach w pow. Myślenickim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 zł. z płacą rocznych 150 zł., ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i wynagrodzenia 150 zł. za codziennego posłańca pieszo do Izdebnika i napowrót,

b) w Niwiskach w powiecie Kolbuszowskim za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 200 zł. z płacą rocznych 100 zł., ryczałtu kancelaryjnego 20 zł. i wynagrodzenia 180 zł. za posłańca pieszo codziennie do Kolbuszowy i napowrót i

c) kontuszego przy c. k. urzędzie pocztowym w Jarosławiu za kontraktem służbowym i kaucją w kwocie 300 zł.

Pobory 2.200 zł. za utrzymywanie dziennie sześciornazowych jazd parokonnnych do dworca kolei i napowrót, 250 zł. za codzienną jazdę karyolkową do wspomnianego dworca i napowrót i 500 zł. za 5 razową jazdę celem podejmowania listów ze skrzynki pocztowych.

Podania należy wnieść o pierwszych dwie posady najpóźniej do 3, zaś o następną najpóźniej do 10 lipca b. r. w c. k. Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 20 czerwca 1890.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 3976

(4051 2-3)

List gończy.

Juda Hersch Kränzler rodem z Jagielnicy zamieszkały w Buczaczu, lat 44, religii mojżeszowej, żonaty bezdzietny, rzeźnik, został tajejszym wyrokiem za zbrodnię oszustwa z § 197, 199/a na karę 3 miesięcy ciężkiego więzienia zasądzony, zgłosiwszy przeciw temu wyrokowi zażalenie nieważności umknął z Buczacza z początkiem maja b. r. z zamiarem wyemigracji do Ameryki.

Zarządzając doreczeniem uchwał do rąk obrońcy, wzywa się wszystkie c. k. Sądy i władze bezpieczeństwa aby wrazie przydybania Judy Herscha Kränzlera przysztowały i tu odstawiły.

Z c. k. Sądu obwodowego karnego Stanisławów, dnia 14 czerwca 1890.

L. 3413

(4041 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Mostach wielkich zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Mikołaja Bodnara, że Hańka Szuszk wniosła przeciw niemu dnia 23 maja 1890 l. 3413 pozew o własność parcel gr. l. 35704 i 35702 w Batiatyczach, skutkiem czego ustanowiono dla niego kuratorem Mykity Rebeca z Batiatycz.

Wzywa się przeto pozwanego, ażeby przed terminem do rozprawy na dzień 16 lipca 1890 wyznaczonym, albo ustanowionemu kuratorowi dał informację, albo innego zastępcę sobie obrał i o tem Sąd zaawiadomił.

C. k. Sąd powiatowy.

Mosty wielkie, dnia 24 maja 1890.

L. 3945

(3982 3-3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie ogłasza, iż dnia 25 maja 1890 wpisano w jego rejestrze spółek zarobkowych i gospodarczych przy firmie: „Towarzystwo zaliczkowe w Radziechowie, Stowarzyszenie zarejestrowane znieograniczoną poręką,“ że na 13 ogólnem Zgromadzeniu członków stowarzyszenia tego, odbytem dnia 26 marca 1890 r. wybrano na trzechlecie od dnia 26 marca 1890 do dnia 26 marca 1893 r. dyrektorami Stanisława hr. Badenii, właściciela dóbr, i marszałka kamionieckiej Rady powiatowej, w Radziechowie, z zastępcą Franciszkiem Mrozowskim, urzędnikiem stowarzyszenia tego w Radziechowie, Romana Ujejskiego właściciela dóbr w Pawłowie, z zastępcą Janem Oryszkiewiczem i Juliana Brand lekarza w Radziechowie, z zastępcą Ks. Janem Glińskim, rz. kat. plebanem w Radziechowie.

Złoczów, 14 marca 1890.

L. 12683

(3060 3-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 19 marca 1890 do l. 12683 wniosł Dr. Józef Ostoja Zagórski przeciw Karolowi Kozakiewiczowi, Józefowi Grubberg, Racheli Aleksandrowicz, Wincentemu Lenkiewiczowi, Rozalii Kozakiewicz, Antoniemu Patkiewiczowi, Esterze Berger Kassielowi Steinberg, Janowi Osuchowskiemu Esterze Müttelmann i Jakobowi Nadel, względnie ich spadkobiercom pozew o unieważnienie wpisu i wykreślenie parcel gruntowych w karcie A wyk. hip. 670 I gminy kat Lwów zapisanych i przeniesienie takowych do karty A realności l. 830 1/4 we Lwowie i o uznanie własności tych parcel, na który to pozew wyznaczono termin dziewięćdziesięciodniowy do wniesienia pisemnej obrony.

Gdy miejsce pobytu powyższych pozwanych względnie ich spadkobierców nie jest wiadome, został dla nich adw. Dr.

Kuczkiwicz kuratorem, a tegoż zastępcą adw. Horwath mianowany.

Wzywa się zatem powyższych pozwanych aby do swojej obrony służące środki ustanowionemu kuratorowi dostarczyli lub też innego zastępcę sobie obrali i tegoż sądowi wymienili, gdyż inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sami sobie przypiszą.

Lwów, 29 marca 1890.

L. 3601

(4005 3-3)

Wzywa się wierzycieli zmarłego dnia 28 września 1887 Jana Klekocinskiego z Oświęcimia, aby do wykazania swych wierzytelności dnia 9 lipca 1890 o godzinie 9 przed południem w sądzie stawiili się lub do tego czasu pisemne podanie wnieśli, inaczej bowiem nie mogliby od masy spadkowej jeżeliby takowa przez zapłacenie zgłoszonych wierzytelności została wyczerpaną, żądać żadnej wypłaty chyba, że przysługiwałoby im prawo zastawu.

Oświęcim, dnia 26 Maja 1890.

L. 1431

(4002 3-3)

Sąd powiatowy w Kętach zawiadamia Michała Czernego, Tomasza Psarskiego i Bonawenturę Psarskiego a względnie ich spadkobierców i prawonabywców z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych do rąk dla nich ustanowionego kuratora p. Dr. Małca adw. w Andrychowiu i przez niniejszy edykt celem strzeżenia praw, że w skutek próby gminy Willamowice de praes 5 marca 1890 l. 1431 ts. rezolucją z równocześnie daty i liczby zarządzone przy prawach i sumach dawniej w stanie biernym dóbr Willamowice obecnie zaś w stanie biernym realności w Wilamowicach pod Nk. 227 i 76 położonej wyk. hip. N. 227 objętej wyk. hip. tejże realności w poz. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10 i 11 cięż. za rzecz Michała Czernego, Tomasza Psarskiego i Bonawentury Psarskiego intabulowanych a względnie prenotowanych w ogłoszonym już ts. edyktcie z dnia 16 grudnia 1889 l. 7334 szczegółowo przytoczonych adnotację, że celem wykreślenia owych praw a względnie sum jako przedawnionych w skutek podania gminy Willamowice de praes 12 grudnia 1889 l. 7334 edyktałne postępowanie zarządzone zostało.

Kęty, 17 marca 1890.

L. 3488

(4006 3-3)

C. k. Sąd powiatowy w Tlustym podaje do wiadomości, że ustanowił w sprawie egzekucyjnej Izaaka Seidmana przeciw Mendlowi i Beili Mann o 400 zł. upr. dla niewiadomego z miejsca pobytu Mendla Maana celem doreczenia mu tus. uchwały z dnia 19 listopada 1889 l. 7298 kuratora w osobie Jakóba Weinbergera z Tlustego.

Wzywa się więc niewiadomego z miejsca pobytu, by kuratorowi informacją celem zastępstwa udzielił, lub innego pełnomocnika sądowi wymienił, gdyż inaczej z skutku z niedbalstwa wynikną samemu sobie przypisać będzie musiał.

C. k. Sąd powiatowy.

Tluste, dnia 4 czerwca 1890.

L. 4102

(3996 3-3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Teresę 1 sl. Iwanowską 2 sl. Łuczycką, że celem doreczenia jej ts. uchwały tabularnej z dnia 14 stycznia 1890 l. 1584589, którą zarządzone na prośbę Arona Eliasza dw. im. i Ruchli Dukatenzalerów wykreślenie ze stanu biernego realności pod l. 68 d. p. 88 d. m. w Samborze położonej zanotowanej w ks. Dom. IV. pag. 67 u. 17 on. miasta Sambora ts. prawomocnej uchwały z dnia 9 maja 1860 l. 1999 mocą której prośbie Teresy 1 sl. Iwanowskiej 2 sl. Łuczyckiej imieniem własnym i pozostającej po Bazylium Iwanowskim córki Joanny o intabulację lub prenotację za właścicieli intabulowanej w stanie biernym realności l. 68 d. p. d. m. w Samborze położonej na rzecz Bazylego Iwanowskiego wierzytelności w kwocie 500 zł. aw. zpn. odmówiono, kuratorem adw. dr. Brylińskiego w Samborze dla niej ustanowił.

C. k. Sąd obwodowy.

Sambor, 6 maja 1890.

L. 11791

(4013 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi ustanawia w sprawie spadkowej po Icku Grottheim dla niewiadomego z miejsca pobytu Hersza Gottheim, kuratorem adwokata Dr. Zipsera z substytucją adwokata Dr. Staubera. Kołomyja, dnia 1 lutego 1890.

L. 24103

(4046 2-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa posiadacza rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej galic. Kasy oszczędności we Lwowie nr. 37041 opiewającej na „Gmina chrześcijańska miasteczka Oleszyce“ z pierwotną wkładką 50 zł. 50 ct., której stan wraz z narostami odsetkami wynosił dnia 1 stycznia 1890 kwotę 56 zł. 73 ct. aw. ażeby tę książeczkę w przeciągu sześciu

miesiący licząc od trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ tem pewniej Sądowi przedłożyli, i swe mniemane prawa wykazali, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego czasu, rzeczona książeczka gal. kasy oszczędności we Lwowie za amortyzowaną i mocy prawnej pozbawioną uznana zostanie.

We Lwowie 7 czerwca 1890.

L. 271

(4054 1-3)

C. k. Izba notaryalna w Tarnowie wzywa interesowanych, aby swoje pretensje, jakieby sobie według §. 25 ust. not. do zaspokojenia z kaucej byłego zastępcy c. k. notaryusza w Brzostku p. Franciszka Aywasa rościili w przeciągu 6 miesięcy od trzeciego umieszczenia tego edyktu w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ rachując do tej Izby notaryalnej zgłosili, gdyż inaczej owa kauceja dewinkulowana i właścicielowi wydana zostanie.

Tarnów, dnia 10 czerwca 1890.

L. 5939

(4036 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu wzywa posiadacza książeczki wkładkowej Tarnopolskiej Kasy Oszczędności nr. 10935 z dnia 26 października 1888, na którą złożono pierwotnie 140 zł., następnie zaś zwrócono 90 zł. tak że obecnie opiewa na 50 zł. aw., by zgłosił się z takową w tymże c. k. Sądzie w przeciągu 6 miesięcy od dnia trzeciego ogłoszenia w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ a to tem pewniej ile że w razie przeciwnym uznana zostanie powyższa książeczka wkładkowa za niebyłą i nieważną.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnopol, 3 maja 1890.

L. 5540

(4065 1-3)

C. k. Sąd delegowany miejski w Wadowicach ogłasza, że w sporze Markusa Mehlmana przeciw nieznanym z miejsca pobytu Wolfowi i Fani Glettnerom pto 125 zł. kuratorem adw. dr. Izidor Daniel z Wadowic ustanowionym został.

Wzywa się przeto Wolfa i Fanię Glettnerów. aby ustanowionemu kuratorowi udzielili ze swej strony dowodów lub też innego pełnomocnika tut. c. k. Sądowi przedstawił.

Wadowice, 18 czerwca 1890.

L. 9088

(4061 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Kahaner, że na prośbę Ozyasza Peczenika przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 200 zł. wa. zpn. pod dniem 14 czerwca 1890 l. 9088 wydano i że takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi adw. dr. Weissteinowi doreczono.

Wzywa się zatem Abrahama Kahaner, ażeby możliwe środki obrony kuratorowi podał, lub Sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż w razie przeciwnym sprawa ta z kuratorem wedle ustaw przeprowadzoną będzie.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnopol, dnia 14 czerwca 1890.

L. 9089

(4060 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu uwiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Abrahama Kahane, że na prośbę Mojżesza Arona Rappaporta przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 192 zł. wa. zpn. pod dniem 14 czerwca 1890 l. 9089 wydano i że takowy ustanowionemu dla niego kuratorowi adwokatowi dr. Weissteinowi doreczono.

Wzywa się zatem Abrahama Kahane, ażeby możliwe środki obrony kuratorowi podał lub Sądowi innego zastępcę wskazał, gdyż w razie przeciwnym sprawa ta z kuratorem wedle ustaw przeprowadzoną będzie.

C. k. Sąd obwodowy.

Tarnopol, dnia 14 czerwca 1890.

L. 9304

(4056 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu Fryderyka, Andrzeja, Katarzynę, Julianę Winków i Elżbietę z Winków Weberową, że dla nich ustanowiono kuratora ad actum Adwokata Dr. Wąsikiewicza w Nowym Sączu któremu doreczono przeznaczone dla nich uchwały tabularne z dnia 25 sierpnia 1888 l. 6010 wedle których polecono tut. sądom. Urzędowi hipotecznemu aby na podstawie kontraktu kupna i sprzedaży z daty Nowy Sącz 11 sierpnia 1888 część parceli lk. 1040 nową liczbą katastralną 1040/2 oznaczoną z całości ciała hipotecznego Lwh 528 w Nowym Sączu pod lk. 489 położonego wedle karty B. poz 1 Anny z Uhlów Marszałko własnością będącego wydzielił, nowe ciało hipoteczne utworzył i za właściciela tego nowego ciała hip. Jakuba Reichle zaintabulował.

Nowy Sącz, 10 maja 1890.

L. 1445 (4001 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Kętach zawiadamia Michała Czernego, Tomasza Psarskiego i Bonawenturę Psarskiego a względnie ich spadkobierców i prawonabywców z imienia, nazwiska i miejsca pobytu niewiadomych do rąk kuratora adw. dr. Jana Malca z Andrychowa dla nich ustanowionego i przez niniejszy edykt, celem strzeżenia praw że w skutek prośby gminy Willamowice de praes 6 marca 1890 l. 1445 tut. ad. rezolucyą z równoczesnej daty i liczby zarządzone przy prawach i sumach dawniej w stanie biernym dóbr Willamowice, obecnie zaś w stanie biernym realności w Willamowicach pod Nk. 227 i 76 położonej wyk. hip. Nr. 227 objętej wedle wykazu hipotecznego tejże realności poz. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 10, i 11, cięż. na rzecz Michała Czernego, Tomasza Psarskiego i Bonawentury Psarskiego intabulowanych, a względnie prenotowanych adnotacyę, iż gmina Willamowice przeciw Michałowi Czernemu, Tomaszowi Psarskiemu i Bonawenturze Psarskiemu z miejsca obecnego pobytu i życia niewiadomym, a względnie przeciw ich spadkobiercom i prawonabywcom z imienia i nazwiska i miejsca pobytu niewiadomym o uznanie rzeczonych praw i sum za przedawnione i wykreślenie tychże praw i sum zpn. z stanu biernego rzeczonych realności skargę wniosła. Kęty 17 marca 1890

Ч. 2821 (4038 2-3)

Ц. к. Судъ окружный яко торговельный въ Золочевѣ оголошше довершешый дна 18 маа 1890 г. вписъ въ реестръ спдоковъ зарековныхъ и господарчихъ при фирмѣ: Повѣтова Народнаа Торговла въ Бродахъ, Общество зарегистрированное въ ограниченноу порѣкою, цю загалное Собраніе Общества того дна 26 падоанста 1889 оуѣлалло розвазанье или ликвидацію Общества того которого фирма бѣдъ тепер має звѣчнти: Повѣтова Народнаа Торговла въ Бродахъ, Общество зарегистрированное въ ограниченноу порѣкою въ ликвидаціи и цю ликвидаціи выерало тое загалное Собраніе О. Іоана Гѣрко гр. кат. пароха въ Галахъ Старобродскихъ, Іоана Карчменного и Іосифа Згоральского, мѣщанъ въ Бродахъ, а до зовоказана Общества того на вни достаточный сѣтъ подписы только двоухъ ликвидаціонѣвъ оумѣщениый подѣ въ више наведенноу новою фирмоу. Золочевъ, дна 14 червня 1890.

L. 5247 (4032 2-2)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Rzeszowie, zarządza na skutek prośby Fabiana Birnbauma kupca we Lwowie i Bernarda Rosenstocka kupca w Pysznicy de praes. 11 czerwca 1890 L. 5147 wpisane na dniu dzisiejszym do rejestru handlowego dla firm spółkowych jawnej spółki handlowej, przedsiębiorstwo handlu drzewa w Pysznicy pod firmą „Birnbaum & Rosenstock“ z tem oznajmieniem że spółnikami jawnymi tej firmy są: 1) Fabian Birnbaum, kupiec we Lwowie przy ulicy Żółkiewskiej pod l. 107 zamieszkały. 2) Bernard Rosenstock, kupiec w Pysznicy zamieszkały. 3) Siedziba spółki jest Pysznica. 4) Spółka rozpoczęła się z dniem 1 grudnia 1889. 5) Spółkę tę ma prawo zastępywać tylko Fabian Birnbaum. 6) Firmę spółkową podpisują będzie Fabian Birnbaum w sposób następujący: „Birnbaum & Rosenstock“ Rzeszów, 19 czerwca 1890.

L. 20057 (4047 2-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie wzywa każdego, któryby posiadał weksel z daty Lwów 9 marca 1882 na 300 zł. opiewający dnia 9 maja 1882 na zlecenie własne płatny, przez Towarzystwo eskontowe i zaliczkowe we Lwowie wystawiony a przez firmę Rappaport & Stark akceptowany, aby weksel ten w przeciągu dni 45 od trzeciego umieszczenia tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, tut. c. k. Sądowi krajowemu przedłożył, gdyż inaczej weksel ten za umorzony uznany zostanie. We Lwowie, 14 czerwca 1890.

L. 11556 (4029 2-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia n. wiadomą z miejsca pobytu Cywę Brenerową, iż celem doręczenia jej uchwały z dnia 14 maja 1890 l. 8823 w sprawie egzekucyjnej Herscha Rudnera przeciw Mojżeszowi Heckerowi i współnikom o 50 zł. wa. zpn. wydanej dla niej kuratorem adwokat p. dr. Bronisław Gałecki w Tarnowie a tegoż zastępcą adwokat dr. Szancer w Tarnowie ustanowionym został. Tarnów, dnia 10 czerwca 1890.

Doniesienia prywatne.

Realność 3810 z ogrodem kwiatowym, Lwów, ul. Zamknięta (Gródeckie) L. 5 a. do sprzedania — wiadomość na miejscu — pośrednictwo wykluczone.

Majątek Zarudeczko w powiecie Zbarańskim jest na sprzedaż. 200 morgów ornego, 30 m. łąk. — Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Izidorówka, ost. poczta Zurawno. 4028

Okulista dr. B. Gesang b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu, mieszka przy ul. Trzeciego Maja (Majerowskiej) L. 7 i ordynuje od godz. 10—13 i od 3—5. 3544

Guwernantki i oficjalistów wszelkich zawodów z najlepszymi osobistymi rekomendacyami od JW. Chlebodawców, również **bercitera** uzdolnionego w ujeżdżaniu koni, weterynaryi, kucini, powożeniu czwórka itd., egzam. **maszynistę** do młocarni, tartaków i fabryk rolniczych itd., **nadmłyniarza** uzdoln. do parowych i amerykańskich młynów, oraz **szubkę** męską i żeńską poleca podpisany 4008

W. Wereszczyński Lwów, ulica Krakowska L. 15, Telefon nr. 304.

Farby olejne, lakierowe i terowe

do malowania drzwi, okien, sztachet, bram, sprzętów ogrodowych i gospodarczych, da chów it. p. umiejętnie i fachowo sporządzone, zupełnie do użycia gotowe.

Pendzle, szczotki i wszelkie potrzeby malarskie i lakiernicze.

Farby do fasad w 36 kolorach z przepisem użycia poleca

Alojzy Hübner Lwów, ulica Karola Ludwika 13. Skład fabryczny farb, pokostów, artykułów gospodarskich i budowlanych. Cenniki i próbki farb na żądanie wysyłam odwrotnie. 2767

Zdrowisko i zakład wodolecznicy

MORSZYN otwarty od 10 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe, hydroterapia, kąpiele słoneczne, mięsienią Ergostat, elektryka.

Cena tygodniowa wraz z leczeniem od 24 zł. 50 ct.

Zamówienia adresować należy **Dr. A. Medwey**, Morszyn. 3051

Skorowidz dóbr tabularnych

prof. T. Pilata 3841 wyszedł już z druku i jest do nabycia w drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie oraz w handlu księgarskim. Cena 5 zł., z przesyłką poczt. rekom. 5 zł. 25 ct.

Ogłoszenie.

Pietnaste zwyczajne **walne Zgromadzenie** członków Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi, zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, odbędzie się dnia 6 lipca 1890 o g. 4 po południu w sali kasyna resursy. **Porządek dzienny.**

1. Sprawozdanie dyrekcji z obrotu funduszów Towarzystwa zaliczkowego i oddziału zastawniczego za rok 1889 (§. 67 statutu).
 2. Udzielenie absolutoryum Dyrekcji za rok 1889 (§. 56 lit. h. stat.).
 3. Rozdział zysków (§. 57 lit. h. st.).
 4. Wybór 3 członków do rady zawiadowczej w miejsce wylosowanych na walnem zgromadzeniu (§. 34 stat.).
 5. Wnioski pojedynczych członków.
- Tylko członkowie Towarzystwa mają wstęp do sali pokoi. Ekstrakt książki udziałowej.

Rachunki i bilans za rok 1889 Towarzystwa zaliczkowego i oddziału zastawniczego mogą być na 8 dni przed walnem zgromadzeniem w biurze Dyrekcji podczas godzin urzędowych przeglądnięte i podniesione. Kołomyja, dnia 24 czerwca 1890. Z Rady zawiadowczej.

Dr. K. Maramorosz, P. Szybalski, prezes, sekretarz.

Do wydzierżawienia

od 20 czerwca 1891 3894

majątek w najlepszej podolskiej ziemi w powiecie Husiatyńskim położony, 5 kilometrów od stacji kolejowej, obszaru 1-70 morgów ornej roli, 150 morgów stanożęci i łąk, 100 morgów zwierciadła stawu, od lat przeszło 30 wa wzorowej własnej administracyi, z budynkami gospodarczymi częścią murowanymi w porządku utrzymanymi, z murowaną gorzelnią i całkiem nowym aparatem gorzelnianym, z młynem i dwoma karczmi, z własnym drzewem do gorzeln. — Bliższych wiadomości udzieli zarząd dóbr w Komarowie, ostatnia poczta Halicz — ewentualnie biuro Wgo dr. Skalkowskiego we Lwowie. — Pośrednictwo wykluczone.

1397 Ogniotważe żelazne **kasety** do przysróbowania jak niżej używane już nowe ogniotważe najtaniej u **S. Bergera** w Wiedniu, Bräunerstrasse, 1

Kawy

5 kilowy worek opłacony do każdej poczty Austro-Węgier za zł. 9 poleca

KAROL BAYER we Lwowie przy ul. Krakowskiej L. 11.

COGNAC

vieux champagne, gatunek wyborny, prawdziwy francuski, przyspieszający trawienie, wzmacniająca osoby słabe i przychodząca po ciężkich chorobach do zdrowia, przesyła oceny i opłatnie po 6 zł. za 4-litrową baryłkę albo po zł. 4.05 za 3 duże flaszki w koszyku. Również prawdziwy importowany

Jamajka rum po 5 zł. za baryłkę, a po 3 zł. 90 ct. za 3 flaszki w koszyku. Wyborna, słodka, naturalna **MALAGIE** po zł. 5.50 za baryłkę, a po 3 zł. 90 ct. 3 flaszki w koszyku. 3926

R. MAITI — Tryest.

JAN IHNATOWICZ

poleca 6361

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne **odszczególnione 10 medalami zastugi i 2 dyplomami honorowymi.**

PUDER książęcy. Jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka ryżowa, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do upiększenia twarzy. — Pudełko małe pudru białego 60 ct., większe 1 zł. z łańdzikiem zł. 1.50. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 ct., większe zł. 1.20, z łańdzikiem zł. 1.60.

WODA fiołkowa usuwa z twarzy przysusze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 zł. w. a.

WALENTIN najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania włosów pobudza. — Cena flakonu 3 zł. Pół flakonu zł. 1.60

CEZARIN niezawodny środek na **wygubienie nagiotków.** Pudełko 40 ct.

NIGRETINA wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwałe i piękny kolor czarny lub ciemny. — Cena 1 zł.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych: ulica Kopernika L. 3 i ulica Halicka róg Wałowej L. 25, w KRAKOWIE Sukiennice L. 20, w CZERNIOWCACH Rynek L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Znana od 40 lat prawdziwa e. k. redecy dentysty nadwornego **dr. Poppa** **Woda anatorynowa** jest do nabycia w znacznej ilości w szklanych butelkach po 50 ct., zł. 1 i 1.40. Niezrównana w skutkach swych leczniczych przy wszystkich chorobach jamy ustnej i zębów.

Dr. Kiesowa sławna i skuteczna **Augsburska esencya życia** doskonały środek domowy przeciw cierpieniom żołądka, ich następstwom, jak ból głowy, mdłościom, zgadze, hemoroidom, i t. d. Cena 50 ct. i 1 zł.

Herbabny'ego **Syrop z podfosforanu wapna żel.** wypróbowany środek przeciw chorobom krwi i płuc, blednicy skrofutom, anemii, suchotom w ich zarodku i t. d. Cena flaszki z broszurą dr. Schweitzera 1 zł. 25 ct.

Maść Sihulskiego zaleca się przy obecnej porze roku jako bardzo zbawienny środek do wygubienia piegów i opaleń słonecznych, a to w jak najkrótszym czasie. — Cena słoika 35 ct., większego 70 ct.

Mydła lecznicze Bergera wyrobu G. Hella w Opawie, jak smołowe, dzięgiowe, glicerynowe, siarkowe, ichtjole, barowe, jedowo-potasowe, używane za znakomitym skutkiem przeciw wszelkim chorobom skóry. Jedynie prawdziwy

Krople Maryacelskie znakomity i bardzo poszukiwany środek przeciw żółtacze, cuchnącej woni z ust, kamieniem moczowym i w ogóle cierpieniom przewodów pokarmowych, śledziny i wątroby. Cena 40 i 70 ct. — Barwność przed fałszyfikatami.

Prem. Wiedeń 1873, Filadelfia 1876, Frankfurt 1877 i **Macka Przetwory z igiel sosnowych** **ETERYCZNY OLEJEK SOSNOWY** używany przy chorobach pierśiowych do inhalacyi, wzięcia i wzięcia pokoi. **EKSTRAKT SOSNOWY** do kąpielii znakomicie zastosowany do cierpienia reumatyzmowych i przeciw gościeciowi.

Czerny'ego Tannigene jest najlepszym, nieszkodliwym i natychmiast działającym środkiem do farbowania włosów na czarno, brunatno i blond. Barwa nabyta pozostaje trwałą. Cena 2 zł. 50 centów.

Dr. Rosy balsam życia od wielu dziesiątek lat bardzo rozpowszechniony lek, znakomicie działa przy wszelkich doległościach narządów trawienia i przewodów pokarmowych, dlatego poleca się każdemu ten środek tak ze względu na skuteczność jak i taniść, bo cena flaszki 50 ct.

J. Pserhofer **pigułki** krew czyszczące, doskonały środek domowy przeciw zatłakaniu, kurezom żołądkowym i t. d. 1 pudeł. 15 pig. 21 ct. 1 rulon 6 pud. zł. 1.05. Prawdziwe tylko z czerwonym fafacimile podpisu wynalazcy.

Nie kaszlej! Ekstrakt miodowo-ziołowy słodowy i takież euki rki L. H. PIETSCHA w Wrocławiu, zbawienne działają przy wszelkich cierpieniach pierśiowych i krtani, jak przy kaszlu, koklu szu, zaflegmieniu itd. — Listy dziękczynne od Ojca św. Leona XIII. i wielu innych osobistości.

Eau de Lys de Lohse używana do mycia twarzy, działa zbawienne na jej powierzchowność nadając jej gładkość, delikatności miękkość. Cena 1 zł. 50 ct.

Puder paryski wyrobu H. Kiehlhausera jest najdelikatniejszym i wcale nieszkodliwym, a nadaje pięci świeżość i gładkość. Biały, ryżowy i biado-kremowy. Cena pudełka 50 ct.

500 marek w złocie wynagrodzenia, jeżeli **Grolleha „Maść zdrowia“** (Crema) nie usunie plam wątrobianych, węgrów, czerwoności nosa i t. d., nie nada cery młodzieńczo-świeżej i śnieżno-białej. Cena 60 centów.

Prof. dr. Liebera Elixir na nerwy niezrównany przy cierpieniach nerwowych, jak ból głowy, newralgiiom, bielu serea, braku apetytu i t. d. Flaszki z prospektami i sposobem użycia po zł. 2, 3.50 i 6.50. — Broszura „Pociecha chorych“ gratis i franko

Aptekarza **F. J. Kwizdy** **Płyn restytucyjny dla koni** niezrównany środek przeciw wszelkim chorobom koni, jak sparaliżowaniu łopatek, tylnych nóg, krzyży, zapaleniu kopyt, rozednięciu ciężki, zwichnięciu itd. Cena flaszki z opisem użycia 1 zł. 40 ct. 4376